



SPORTOWY 24

SIATKARZE WYGRALI LIGĘ NARODÓW!

83. TOUR DE POLOGNE TYM RAZEM „PÓŁNOC-POŁUDNIE” Str. 19-24

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



www.nowosci.com.pl

Nr 178 (17072) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Poniedziałek, 3.08.2026

59
lat

To już pewne! Wydziały cywilne z zalanego zimą budynku Sądu Okręgowego w Toruniu przeniosą się na czas remontu do nowoczesnego biurowca. Ich nowym adresem będzie Trasa Prezydenta Władysława Raczkiewicza 3 – **Str. 3**

W kilku punktach Torunia trwają remonty drogowe. Wiążą się oczywiście z utrudnieniami w ruchu. Część ma się zakończyć przed nowym rokiem szkolnym – **Str. 4**

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Śledztwo

Atak nożownika
w Toruniu.
Czy podejrzany
był poczytalny?

Sławomir P. na własne żądanie opuścił szpital psychiatryczny. Po kilku dniach zaatakował nożem żonę w zakładzie krawieckim.

– Str. 6

Prawo

Lepiej naprawić
pralkę, niż kupić
nowy sprzęt. Unia
zachęca

Jeśli konsument zdecyduje się na naprawę, zyska m.in. na przedłużeniu gwarancji o rok. Tak zapisano w unijnej dyrektywie „Prawo do naprawy”. – **Str. 10**

Dodatek pielęgnacyjny wliczą
do limitu renty wdowiej. 56 tysięcy
osób w naszym regionie pobiera
rentę wdowią – **Str. 10**

Sylwia Gregorczyk-Abram,
rzecznik praw obywatelskich:
Swoje poglądy z momentem
złożenia ślubowania chowam
głęboko do szuflady – **Str. 2**



FOT. M. ZIENKIEWICZ/WIKIPEDIA

Sport

Mirośław Ziętarski ze srebrem ME!



Mirośław Ziętarski z AZS UMK Toruń (drugi z lewej) wraz z Dominikiem Czają, Mateuszem Biskupem i Konradem Domańskim wywalczył srebrny medal mistrzostw Europy w wioślarstwie. Polska czwórka podwójna zajęła drugie miejsce w finałowym wyścigu podczas rozgrywanych we włoskim Varese mistrzostw Starego Kontynentu – **Str. 21**

Remont i modernizacja

Wielka przeprowadzka zalanej zimą części Sądu Okręgowego w Toruniu

Małgorzata Oberlan

Trasa Prezydenta Władysława Raczkiewicza 3 – to będzie nowy adres kilku ważnych wydziałów Sądu Okręgowego w Toruniu. Pod tym adresem stoi biurowiec „Półna 66”.

Przypomnijmy, że przeprowadzka ta związana jest z tym, iż do re-

montu pójdzie cały zabytkowy budynek Sądu Okręgowego przy ul. Fosa Staromiejska 12-16, w którym działały wszystkie wydziały cywilne i wydział gospodarczy.

To on właśnie silnie ucierpiał w lutym br. wskutek zalania – woda pod ciśnieniem z poddasza lała się w dół strumieniami. Straty okazały się bardzo poważne. Po pierwsze, ucierpiał zabytkowy gmach i sprzę-

ty. Po drugie, wydziały nie mogły normalnie działać – w związku z zalaniem i awarią odwołano łącznie aż 343 rozprawy!

Decyzja już zapadła, i to na poziomie Ministerstwa Sprawiedliwości: zalany gmach przejdzie nie tylko remont doraźny, ale od razu kompleksową modernizację. Taka potrzeba była od lat, ale wielką inwestycję odkładano w czasie.

– Można powiedzieć, że zalanie sądu zimą ją przyspieszyło – mówi sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu. – Przeprowadzka wydziałów cywilnych z zalanego zimą gmachu przy Fosie Staromiejskiej odbędzie się jesienią: najpewniej w październiku, ewentualnie w listopadzie tego roku – dodaje. © – **Str. 3**

POLECAMY

Wtorek: Strefa Biznesu ŚRODA: Strona Zdrowia CZWARTEK: Dodatek dla seniorów

3.08.2026
Poniedziałek**Dzisiaj imieniny obchodzą:** Lidia, Miłosław i Nikodem
Telefon alarmowy: 112Moim zdaniem
felieton**Marek Mazurkiewicz:** Prezydenckie weto stało się narzędziem politycznej konfrontacji

Tydzień temu Karol Nawrocki kolejny raz skorzystał ze swojej najważniejszej prerogatywy - prezydenckiego weta. Tym razem odmówił złożenia podpisu pod dwoma ustawami - o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu oraz powiązanej z nią ustawy, której celem miało być wprowadzenie nowych regulacji do polskiego systemu prawnego. Prace nad nimi rozpoczęły się w październiku 2024 r.

Pierwotnie był to projekt o rejestrowanych związkach partnerskich, ale w toku wielomiesięcznych prac legislacyjnych stopniowo tracił ideologiczny i obyczajowy ciężar. Mimo to obóz prezydencki sprzeciwił się ustawie, wskazując m.in. na zagrożenie zrównania statusu związków nieformalnych z małżeństwem.

Prezydent Nawrocki w pierwszym roku urzędowania zastosował weto już 41 razy, aż trzykrotnie w odniesieniu do ustaw, które miały uregulować rynek kryptowalut. Tyle samo ustaw łącznie zawetowali prezydenci Lech Kaczyński, Bronisław Komorowski i Andrzej Duda, choć ich kadencje trwały razem blisko dwie dekady.

Jeśli urzędujący prezydent „utrzyma tempo” wetowania, ok. 1/4 uchwalanych przez obecny Sejm ustaw trafi do kosza.

Prerogatywa weta jest jednym z „bezpieczników” naszej demokracji, ale stała się narzędziem politycznej konfrontacji.

Przegląd ustaw, pod którymi prezydent odmówił złożenia podpisu, wskazuje, że do kosza trafiały głównie te, których znaczenie dało się wpleść w spór między Pałacem Prezydenckim a Kancelarią Premiera. ©

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Nowości
Dziennik
Toruński”tel. 56 451 91 04
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

POGODA W TORUNIU

Poniedziałek
28°C/12°CWtorek
30°C/15°CRedaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Waldemar Piorkowski

www.nowosci.com.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Grudziądzka 46-48,
87-100 Toruń, tel. 56 611 81 33
redakcja@nowosci.com.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Zuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.nowosci.com.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

ROZMOWA

Gregorczyk-Abram: instrumentarium RPO nie może być ignorowane

Jacek Pawlicki (PAP)

Silne instrumentarium Rzecznika Praw Obywatelskich nie może być ignorowane; będę robiła wszystko, aby nie było ono ignorowane przez władzę - ktokolwiek by jej nie sprawował - mówi Rzecznik Praw Obywatelskich mec. Sylwia Gregorczyk-Abram.

Dlaczego zdecydowała się pani kandydować na RPO?

Ponad 20 lat zajmuję się ochroną praw człowieka - jako adwokatka i jako aktywistka. Każdego dnia spotykałam się z ludźmi, których państwo zawiodło, którzy zderzali się z objętością instytucji, których godność przesłaniały procedury. Uznałam, że właśnie stanowisko RPO pozwoli mi na to, by zaangażować się mocniej i bardziej systemowo w ochronę praw człowieka. RPO pełni urząd w imieniu obywateli - to jest potężny mandat i potężna legitymacja do tego, by stać na straży tego, aby państwo od ochrony praw i wolności obywateli nie odchodziło. Konstytucja daje rzecznikowi konkretne narzędzia, z którymi można krok po kroku naprawiać różne niedoskonałości systemu, w odpowiedni sposób reagować w sytuacji zderzenia obywatela z państwem, czy zaniedbań różnych instytucji. To m.in. możliwość żądania wszczęcia spraw z urzędu, przystępowanie do postępowań, nadzwyczajne środki zaskarżenia w sprawach cywilnych, karnych czy administracyjnych, żądanie wszczęcia postępowań administracyjnych, wyłączeń od każdego z organów, wystąpienia generalne. Tak silne instrumentarium nie może być ignorowane. I będę robiła wszystko, aby nie było ono ignorowane przez władzę, ktokolwiek by tej władzy oczywiście nie sprawował.



FORT. MACIEJ ZIENKIEWICZ / WIKIPEDIA

Sylwia Gregorczyk-Abram:
Swoje poglądy z momentem złożenia ślubowania chowam głęboko do szuflady.

Kadencja każdego RPO jest w pewien sposób definiowana przez okoliczności sprawowania tego urzędu. W przypadku prof. Adama Bodnara była to kwestia praworządności, prof. Marcina Wiącka - kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej i uchodźców z Ukrainy. Co może być tym wielkim tematem w czasie pani kadencji?

Te kwestie są aktualne. Oczywiście nie mamy tak głębokiego kryzysu praworządności jak kilka lat temu, jesteśmy w procesie jej odbudowywania, ale to wciąż jedno z największych wyzwań. Podobnie jak sytuacja na granicy polsko-białoruskiej i gwarancje z tym związane, kwestie, które punktował profesor Wiącek, między innymi te związane z procedurą składania wniosków o ochronę międzynarodową nadal są aktualne. Na pewno Biuro RPO będzie się tymi kwestiami zajmować. Nie chciałabym przewidywać, jakie będzie moje największe wyzwanie. Jestem gotowa na każde.

Urząd RPO opisany jest w Konstytucji i ustawie, wiemy, po co jest i w jakich ramach działa. Ale historia tego stanowiska pokazuje, że wiele zależy też od osobowości i światopoglądu rzecznika.

Od światopoglądu chyba jednak nie. A na pewno zrobię wszystko, żeby tak nie było. Ja swój światopogląd, swoje poglądy i wcześniejsze zaangażowanie z momentem złożenia ślubowania, a w zasadzie już, chowam głęboko do szuflady. Interesuje mnie tylko konstytucja i dobro obywateli. Żadne moje wcześniejsze wypowiedzi czy działania na pewno nie będą miały wpływu na to, w jaki sposób będę wykonywała ten urząd. Z pewnością każdy rzecznik szuka własnego stylu. Ja też tego stylu, między innymi w komunikacji, będę poszukiwać. Kluczowa będzie dla mnie komunikacja z obywatelami. Chciałabym, żeby wiedzieli, czym się Biuro RPO zajmuje. Zawsze prowadziłam komunikację blisko obywatela i chciałabym ten model przenieść do tego urzędu.

Jak rozumieć tę deklarację, że poglądy chowa teraz pani to szuflady?

Rzecznik powinien tak wykonywać i tak komunikować swoje działania, żeby żaden obywatel nie miał wątpliwości, że jest to działanie niezależne. Jest to działanie dla dobra obywateli, nie dla dobra konkretnej partii politycznej czy ugrupowania politycznego. Ale oczywiście zabieram ze sobą do Biura RPO całe swoje doświadczenie zarówno zawodowe jak i aktywistyczne, ono jest bardzo cenne. Tylko tym „genem aktywistki” muszę umiejętnie gospodarować, rozumiejąc nowe wyzwania i swoją nową rolę.

REMONT

Wielka przeprowadzka Sądu Okręgowego w Toruniu. Umowa z biurowcem podpisana

Małgorzata Oberlan

To już pewne! Wydziały cywilne z zalanego zimą budynku Sądu Okręgowego w Toruniu przeniosą się na czas remontu do nowoczesnego biurowca. Ich nowym adresem będzie Trasa Prezydenta Władysława Raczkiewicza 3. Umowa na wynajem została podpisana. Remont potrwa 5 lat.

Trasa Prezydenta Władysława Raczkiewicza 3 - to będzie nowy adres kilku ważnych wydziałów Sądu Okręgowego w Toruniu. Pod tym adresem stoi nowoczesny biurowiec spółki „Polna 66”. Tuż obok stoi pierwszy z biurowców tej spółki w tej okolicy - Business Park Toruń.

- Umowa na najem biurowca została już przez sąd ze spółką „Polna 66” - podpisana. - Przeprowadzka wydziałów cywilnych z zalanego zimą gmachu przy Fosie Staromiejskiej odbędzie się jesienią. Najpewniej w październiku; ewentualnie w listopadzie - przekazuje „Nowościom” sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu.

Kto się cieszy z przeprowadzki sądu?

To ważna informacja nie tylko dla mieszkańców Torunia, ale całego rejonu. Sąd Okręgowy w Toruniu rozstrzyga bowiem sprawy także z Grudziądza, Brodnicy, Chełmna, Wąbrzeźna, Gołubia-Dobrzyńa i wielu innych miejscowości.

Kto się z tej wielkiej przeprowadzki już cieszy? Zapewne przynajmniej część pracowników sądu, zmuszonych od lutego - po zalaniu gmachu - pracować w nieciekawych warunkach.



Tak ucierpiał wnętrza budynku Sądu Okręgowego w Toruniu

W pełni usatysfakcjonowana zawartą umową musi być natomiast spółka „Polna 66” - zyskuje solidnego najemcę i to na kilka dobrych lat.

- Płatnikiem będzie sąd - dodaje sędzia Andrzej Walenta.

Czy zadowoleni z przeprowadzki będą zwykli obywatele, których setki załatwiają swoje życiowe sprawy w Sadzie Okręgowym? Czas pokaże. Nowa lokalizacja ma miejsca parkingowe, ale ograniczone. Mimo wszystko jakieś szanse na po-

Przeprowadzka wydziałów cywilnych z zalanego zimą gmachu przy Fosie Staromiejskiej odbędzie się w październiku lub listopadzie tego roku.

ANDRZEJ WALENTA
rzecznik SO w Toruniu

stój w ogóle są - na starówce, jak wiadomo, graniczy to z cudem.

Kto dokładnie przeprowadzi się jesienią do biurowca? Przeznaczony do kapitalnego remontu gmach przy Fosie Staromiejskiej opuści po pierwsze I Wydział Cywilny. Przeniesie się także stąd VIII Wydział Cywilny Odwoławczy oraz kurator okręgowy wraz z pracownikami.

Do nowego biurowca trafi także sąd pracy, czyli IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. On akurat zaraz po zalaniu zimowym szybko przeniósł się do budynku Sądu Rejonowego w Toruniu, przy ul. Warneńczyka. Do dyspozycji miał jednak skromną przestrzeń. Od jesieni będzie wygodniej zarówno sędziom, jak i petentom.

- Do biurowca przeprowadzi się także Opiniodawczy Zespół Sądo-

wych Specjalistów w Toruniu (dawniej RODK), czyli psychologowie i inni specjaliści. Oni zwolnią pomieszczenia w drugim gmachu naszego sądu na starówce - przy ul. Piekary 49 - informuje sędzia Andrzej Walenta.

A co się stanie jesienią z sądem gospodarczym? Okazuje się, że akurat V Wydział Gospodarczy w centrum miasta zostanie - zajmie pomieszczenia zwolnione przez wspomniany wyżej OZZS.

To będzie kompleksowy remont sądu

Przypomnijmy, że do remontu pójdzie cały zabytkowy budynek Sądu Okręgowego przy ul. Fosa Staromiejska 12-16, w którym działały wszystkie wydziały cywilne i gospodarczy. To on właśnie silnie ucierpiał w lutym br. wskutek zalania - woda pod ciśnieniem z poddasza

łała się w dół strumieniami. Straty okazały się bardzo poważne. Po pierwsze ucierpiał zabytkowy gmach i sprzęt. Po drugie wydziały nie mogły normalnie działać - w związku z zalaniem i awarią odwołano łącznie aż 343 rozprawy!

Decyzja już zapadła i to na poziomie Ministerstwa Sprawiedliwości: zalany gmach przejdzie nie tylko remont doraźny, ale od razu kompleksową modernizację. Taka potrzeba była od lat, ale wielką inwestycję odkładano w czasie.

- Można powiedzieć, że zalanie sądu zimą ją przyspieszyło - mówi sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu.

Analiza stanu technicznego budynku przy Fosie Staromiejskiej 12-16 powstała po zalaniu wskazuje na konieczność przeprowadzenia szerokich prac remontowych i inwestycyjnych polegających na całkowitej wymianie instalacji elektrycznej, sieci IT, sieci wodno-kanalizacyjnej, jak również montaż systemu klimatyzacji, monitoringu oraz tzw. systemu kontroli dostępu. I raki szeroki zakres prac właśnie jest planowany.

Kto wykona remont? Ilu będzie wykonawców? Ile kosztować będą te kompleksowe prace w zabytkowym gmachu? To wszystko jeszcze się waży. W maju br. władze sądu w Ministerstwie Sprawiedliwości uzyskały zapewnienie, że jest zgoda na taki wielki remont i finasowanie.

- Obecnie jednak cały czas jeszcze gromadzona jest potrzebna do szacunków i ogłaszania przetargu dokumentacja. Na ustalenia finansowe z resortu i decyzje zatem także jeszcze czekamy - nie kryje rzecznik sądu.

Do tematu zatem będziemy w „Nowościach” wracali. ©

FOT. GRZEGORZ OLIKOWSKI

REKLAMA

0011547864

OGLĄDAJ

TVP | info_

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

REMONTY I INWESTYCJE

Część utrudnień ma zniknąć do początku września

Marek Nienartowicz

W kilku punktach Torunia trwają remonty i inwestycje drogowe. Wiążą się oczywiście z utrudnieniami w ruchu. Część ma się zakończyć przed początkiem nowego roku szkolnego.

Niektóre remonty już się zakończyły. Tak jest z trwającymi kilka tygodni pracami na odcinku ulicy Podgórnej o długości 145 metrów, między ulicami Kołłątaja a Legionów.

- Wymieniliśmy nawierzchnię. Przebudowaliśmy elementy infrastruktury podziemnej, m.in. włączy studni kanalizacji sanitarnej i wpusty kanalizacji deszczowej. Wykonaliśmy nowe oznakowanie poziome. Od kilku dni ten odcinek ulicy jest otwarty dla ruchu - mówi Agnieszka Kobus-Pęńsko, rzecznik prasowy Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu.

Asfaltowanie na Koniuchach

W końcową fazę wszedł remont ulicy św. s. Faustyny na Koniuchach. Na czwartek 30 lipca wykonawca zaplanował początek układania nowej nawierzchni jezdni. Asfaltowanie ma potrwać dwa dni. Wcześniej wymieniona została większość chodników.

Na czas prowadzonych robót na ulicy św. s. Faustyny obowiązuje zmieniona organizacja ruchu. Możliwy jest tylko dojazd do posesji. Obowiązuje objazd ulicami Legionów i Kozacką.

Od drugiej połowy czerwca trwa remont odcinka ulicy Gałczyńskiego między Aleją 700-lecia Torunia a ulicą Matejki. Prace są prowadzone etapami. Dzięki temu kierowcy mogą jeździć tym odcinkiem Gałczyńskiego, ale tylko w jednym kierunku. Z harmonogramu remontu wynika, że obecnie prowadzone prace, na pasie jezdni od strony Osiedla Młodych oraz

na znajdujących się przy nim parkingach i wjazdach do garaży, potrwać do przełomu sierpnia i września. Jeździć więc można pasem od strony cmentarza św. Jerzego - tylko w kierunku ulicy Matejki.

Przez kolejne półtora miesiąca remont obejmie pas jezdni odcinka ulicy Gałczyńskiego od strony cmentarza św. Jerzego. Ruch będzie odbywał się wtedy jednokierunkowo po lewym pasie jezdni - nadal tylko w kierunku ulicy Matejki. Remont odcinka Gałczyńskiego powinien się więc zakończyć w połowie października, czyli - co bardzo ważne z powodu sąsiedztwa cmentarza św. Jerzego - przed 1 listopada, a więc świętem Wszystkich Świętych.

W środę lepiej wybrać objazd tej części ulicy

W środę 5 sierpnia rozpocznie się remont ulicy Żwirki i Wigury, na odcinku między Szosą Chełmińską a ulicą św. Józefa. Na czas prowadzonych prac zostanie zamknięty dla ruchu.

- Objazd zalecamy ulicami: Grunwaldzką, Szosą Chełmińską i Długą. Roboty rozpoczną się od sfrezowania istniejącej nawierzchni na całym odcinku. Następnie do prac przystąpią Toruńskie Wodociągi, które wykonają wymianę studni oraz budowę przyłączy do posesji. Równolegle prowadzone będą roboty brukarskie obejmujące wymianę krawężników oraz przełożenie chodników. W ramach remontu wykonana zostanie także regulacja wpustów i urządzeń infrastruktury podziemnej. Po zakończeniu wszystkich prac przygotowawczych wykonawca przystąpi do ułożenia nowej nawierzchni jezdni - wylicza Agnieszka Kobus-Pęńsko.

Odcinek ulicy Żwirki i Wigury między Szosą Chełmińską a ulicą św. Józefa w nowej odsłonie ma być gotowy do końca sierpnia, czyli na początek nowego roku szkolnego.



Ulica św. s. Faustyny w Toruniu - w czwartek 30 lipca zjechał tu sprzęt do układania nowego asfaltu

Ważne, by ten termin został zatrzymany. Przy tym odcinku ulicy Żwirki i Wigury znajduje się Szkoła Podstawowa nr 5. Poza tym prowadzi nim dojazd do wielu szkół w pobliżu oraz do kompleksu Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego na Bielanych.

W lewobrzeżnej części Torunia trwa przebudowa ulicy Okólnej na odcinku między ulicami Strzałową a Łódzką. Obecnie wymieniane tu są chodniki oraz elementy podziemnej infrastruktury. Kształtów nabiera rondo budowane u zbiegu ulic Strzałowej i Okólnej. Powstają tu nowe jezdnie, chodniki i drogi rowerowe.

Od soboty zmiany w komunikacji

W związku z pracami nie ma przejazdu odcinkiem ulicy Okólnej między Strzałową a Łódzką. Od soboty 1 sierpnia zostaną wstrzymane kursy nim autobusy MZK nr 12, 29 i N93.

Autobusy linii nr 12 od dworca Toruń Główny w obu kierunkach kursować będą ulicą Podgórską do „starej” pętli „Rudak”. Autobusy linii nr 29 pomiędzy przejazdem kolejowym a przystankiem „Stawki” w obu kierunkach pojadą ulicami Podgórską i Łódzką (bez wjazdu w ulicę Okólną).

Autobusy linii nocnej nr N93 pomiędzy dworcem Toruń Główny a przystankiem „Stawki” w obu kierunkach kursować będą ulicą Łódzką (bez wjazdu w ulicę Podgórską i Okólną).

Przebudowa ulicy Okólnej ma się zakończyć w obecnym roku.

Od dziś na Olsztyńskiej

Z kolei w poniedziałek 3 sierpnia znacznie obowiązywać kolejna zmiana w organizacji ruchu związana z przebudową ulicy Olsztyńskiej. Zamknięta zostanie ulica Suwalska - u jej zbiegu z Olsztyńską.

- Zmiana jest niezbędna do przeprowadzenia zaplanowanych w tym miejscu prac gazowych. Szacowany czas ich realizacji to dwa-trzy dni robocze. Po zakończeniu robót zostanie przywrócona dotychczasowa organizacja ruchu. Wlot i wylot w i z ulicy Suwalskiej będą ponownie funkcjonować bez ograniczeń - podkreśla Agnieszka Kobus-Pęńsko.

W Toruniu realizowane są też obecnie inwestycje tramwajowe, powodujące utrudnienia drogowe. To między innymi wymiana torowiska przecinającego południową jezdnię Szosy Lubickiej, w jej zbiegu z ulicą Śląskiego.

- To uciążliwa przebudowa. Wiem o tym i dziękuję Państwu za cierpliwość. Przebudowa torowiska na tym odcinku zakończy się do 30 sierpnia - zapewnia w swoich mediach społecznościowych prezydent Torunia Paweł Gulewski.

W związku z tymi robotami na południowej jezdni Szosy Lubickiej, w rejonie jej zbiegu z ulicą Śląskiego, wyłączonych z ruchu jest kilka pasów ruchu.

To ważne, by wszystkie były dostępne z początkiem września, czyli początkiem nowego roku szkolnego. Podczas roku szkolnego ruch na Szosie Lubickiej, jak i na wielu innych ulicach Torunia, jest znacznie większy niż obecnie, podczas wakacji.

Modernizowane jest także torowisko tramwajowe na ulicy Konstytucji 3 Maja. Kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami w miejscach, gdzie są przejazdy drogowe przez nie. Ta inwestycja potrwać ma do stycznia 2027 roku.

Do końca sierpnia powinna się natomiast zakończyć przebudowa odcinka torowiska w ulicy Kościuszki. Od blisko roku na jego wysokości obie jezdnie są zwężone do jednego pasa ruchu. ©P

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544848



TARGOWISKA

Delegacja na Manhattanie, spłata długu przy Szosie Chełmińskiej

Marek Nienartowicz

Na nowych zasadach mają funkcjonować targowiska miejskie w Toruniu. Pierwsze uzgodnienia zapadły na Manhattanie, porządki finansowe trwają na rynku przy Szosie Chełmińskiej.

Nowe zasady na targowiskach miejskich mają związek ze zmianą władz w spółce Urbitor. Za porządkowanie sytuacji na targowiskach odpowiedzialny jest Piotr Kempniński. Jedną z nowych zasad mają być regularne spotkania przedstawicieli Urbitoru z handlowcami - reprezentacjami osób z poszczególnych targowisk. W przypadku „Manhattanu” taka delegacja została już wyłoniona.

- Na koniec września umówiliśmy się z delegacją handlowców na spotkanie robocze. Będziemy rozmawiali o możliwości zmian na „Manhattanie”, oczywiście na miarę możliwości finansowych. Wspólnie ustalimy zakres robót - zapowiada Piotr Kempniński.

Zarząd Urbitoru miał już także spotkanie - o czym informowaliśmy w - z handlowcami z Targowiska Miejskiego przy Szosie Chełmińskiej. Po nim na rynku zawrzało.



Po latach zniknął szyld z nieaktualną informacją

Chodzi o ujawnioną przez przedstawicieli Urbitoru skalę zadłużenia niektórych handlowców, nieregulujących w terminie opłat targowych. Na koniec czerwca wynosiło ono 206 tysięcy złotych.

Dłużnik rekordzista zalega z opłatami za rok. Najwięcej jest tych, którzy nie uregulowali ich za trzy-cztery miesiące. Na zebraniu pojawił się nawet apel części handlowców, by Urbitor likwidował stoiska tych, którzy nie płacą i nie zamierzają uregulować należności. To skrajne rozwiązanie, na którego zastosowanie na razie się nie zanoś.

To dlatego, że następnego dnia po zebraniu część dłużników zaczęła regulować należności. Spłacono już blisko 20 tysięcy złotych. Niektórzy z handlowców zapowiedzieli się na rozmowy o uregulowaniu

długu w niedalekiej przyszłości, na podstawie zawartego porozumienia.

- Rozumiemy, że są różne sytuacje życiowe i ktoś może mieć chwilowo problem z opłatami. Absolutnie nie będzie jednak tak, że ktoś nie płaci i jak gdyby nigdy nic nadal handluje na targowisku - podkreśla Piotr Kempniński.

Zgodnie z zaleceniem prezydenta Torunia stawki opłat targowych pozostaną bez zmian. To niejako rekompensata dla handlowców za uciążliwości, które były efektem budowy trasy staromostowej.

Urbitor planuje też remonty instalacji znajdujących się na rynku. Wymieniany wreszcie jest szyld znajdujący się nad bramą wjazdową na targowisko, gdzie była jeszcze stara nazwa zarządcy Targowiska Miejskiego. ©

REGION

Będą podziemne szpitale w Toruniu, Bydgoszczy, Włocławku i Świeciu

Adam Willma

Pod wojewódzkimi szpitalami mają powstać schrony, w których podczas wojny lub innego kryzysu będzie można operować, diagnozować i hospitalizować pacjentów. Budowa ma ruszyć w 2027 roku.

Plany obejmują Wojewódzki Szpital Zespolony w Toruniu, Centrum Onkologii w Bydgoszczy, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Włocławku i Wojewódzki Szpital Zdrowia Psychicznego w Świeciu.

Wnioski samorządu uzyskały pozytywną opinię Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Następnym etapem będzie złożenie dokumentów do Banku Gospodarstwa Krajowego i zarządzającej programem spółki Chrobry.

Budowa schronu przy toruńskim szpitalu ma kosztować 75 mln. Na inwestycje w Bydgoszczy i Włocławku przeznaczono po 85 mln, a na obiekt w Świeciu 25 mln. Trzynajwiększe schrony będą miały po około 1500-1800 m kw. i powstaną jako podziemne kondygnacje nowych budynków szpitalnych. Na poziomie -1 zaplanowano miejsca czasowego ukrycia dla około 450-500 osób. W normalnych warunkach przestrzeń będzie służyła jako parking. Na poziomie -2 znajdują się pomieszczenia pozwalające utrzymać najważniejsze funkcje szpitala, w tym sale operacyjne, zabiegowe i diagnostyczne. Schron na tym poziomie ma pomieścić około 300 osób. - Te podziemne szpitale będą oczywiście mniejsze, będą tam wykonywane jedynie niezbędne procedury medyczne, na przykład chirurgiczne i diagnostyczne - wyjaśnia marszałek Piotr Całbecki.

Obiekty mają mieć niezależne źródła energii, ujęcia wody, wentylację i systemy filtracji powietrza.

Pod nowym budynkiem

W Toruniu schron zaplanowano na terenie parkingu od strony osiedla, w tylnej części kompleksu przy ul. św. Józefa. Nad nim ma powstać budynek rotacyjny, który będzie wykorzystywany podczas kolejnych remontów i przeprowadzek oddziałów. Pierwotnie w tym miejscu stanie obiekt tymczasowy. Po zmianie planów trzeba będzie znaleźć dla niego inną lokalizację. Nie wpłynie to według dyrekcji na przygotowywaną przebudowę obiektu, w którym mieszczą się między innymi oddziały psychiatryczne i zaplecze karetek. Schron ma zostać połączony z głównym gmachem szpitala.

Podobnie mają wyglądać inwestycje w Bydgoszczy i Włocławku - podziemne konstrukcje zostaną włączone do budynków, które lecznice zamierzały wzniesć niezależnie od programu budowy schronów.

W Świeciu inne rozwiązanie

Mniejszy schron powstanie przy Wojewódzkim Szpitalu Zdrowia Psychicznego w Świeciu. Będzie miał jedną podziemną kondygnację o powierzchni 780 metrów kwadratowych i pomieści 250 osób. Na co dzień ma służyć do rehabilitacji, terapii oraz zajęć sportowych i rekreacyjnych.

Samorząd zapowiada, że w przyszłości program może objąć kolejne wojewódzkie placówki.

Zespół przygotowujący programy budowy został powołany przez spółkę Kujawsko-Pomorskie Inwestycje Medyczne. Przetargi prowadzone mają być w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Według prezesa spółki Jarosława Wierskiego, prace budowlane mają rozpocząć się w 2027 i zakończyć w 2029 roku. Termin wykorzystania środków z programu upływa w 2035 roku. ©

WYSTAWA

Skarby z Powstania Warszawskiego w Toruniu

Szymon Spadowski

Na otwartej w sobotę wystawie w siedzibie Fundacji gen. Elżbiety Zawackiej przy ul. Podmurnej 93 w Toruniu można zobaczyć m.in. prasę i eksponaty z Powstania Warszawskiego, a także dokumenty związane z pamięcią o jego uczestnikach i uczestnikach.

„Pierwszego sierpnia 1944 roku zostałam zmobilizowana jednakże ze względu na stały ostrzał ulicy i Niemców na zaplecze od strony al. Jerozolimskich szpital przeniesiony został do hotelu Terminus przy ul. Chmielnej 28 - to fragment wspomnień pochodzących ch z tej wystawy.

W budynku przy ul. Podmurnej 93 archiwalnych

skarbów i pamiątek z wojennej przeszłości jest multum. Na pewno warto skorzystać z każdej okazji, aby je poznać, zatem polecamy Państwa uwadze wystawę, którą otwarto w siedzibie Fundacji w sobotę 1 sierpnia o godz. 12.

„Wystawa ta jest rozszerzeniem wystawy planszowej, realizowanej dwa lata temu przez Fundację we współpracy z Gminą Miasta

Toruń - informują organizatorzy. - W ramach wystawy zostaną zaprezentowane m.in: prasa wydawana podczas Powstania, zbiory muzealne bezpośrednio pochodzące z czasów Powstania oraz zbiory poświęcone pamięci Powstania na przestrzeni lat”.

Wystawa będzie czynna do 2 października tego roku. Wstęp wolny. ©



Wystawa zynna do 2 października tego roku. Wstęp wolny



ŚLEDZTWO

Atak nożownika. Czy podejrzany był poczytalny?

Małgorzata Oberlan

Sławomir P. na własne żądanie opuścił szpital psychiatryczny wiosną 2026 roku. Po kilku dniach zaatakował nożem żonę w zakładzie krawieckim na Rubinkowie. Chciał ją zabić - dowodzi prokuratura. Nadal nie ma jednak kluczowej dla śledztwa wiedzy: był poczytalny, czy nie? Pozostaje w areszcie, ale na specjalnym oddziale leczniczym psychiatrycznym w Szczecinie.

15 kwietnia 2026 roku Sławomir P. z nożem wkroczył do zakładu krawieckiego, w którym pracowała jego żona Agnieszka. Śledczy są pewni, że chciał ją zabić. Zadał kobiecie kilka ciosów nożem.

Kobieta atak przeżyła, ale odniosła ciężkie obrażenia - m.in. straciła nerkę. Przeszła operację, była długo w śpiączce. Szczęśliwie, jak przekazała nam Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód, jeszcze wiosną opuściła szpital.

Mąż usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa, za co grozi dożywocie.



Do dramatu doszło w zakładzie krawieckim w Kwadracie

Co się z nim teraz dzieje? Wciąż jednak waży się rzecz kluczowa: czy mężczyzna kiedykolwiek będzie sądzony i skazany? To zależy od tego, czy krytycznego dnia poczytalny.

Przed zbrodnią wyszedł z „psychiatrika”.

Jak potwierdza prokuratura, krótko przed dramatycznymi wydarzeniami w Kwadracie na Łyskowskiego mężczyzna wyszedł ze szpitala psychiatrycznego. Opuścił go na własne żądanie. Wiadomo, że leczył się z uwagi na stany depresyjne.

Czy 15 kwietnia rzucając się z nożem na własną żonę był poczytalny? Motywem jego działania najpraw-

dopodobniej była zazdrość oraz wiza rozwodu. Ale czy mężczyzna krytycznego dnia był w stanie pokierować świadomie swoim postępowaniem, przewidzieć jego skutki? Czy stany depresyjne to jedyna jego dolegliwość, czy w tle jest poważniejsze schorzenie?

Po dramacie sam Sławomir P. też przeszedł operację w szpitalu, a następnie usłyszał zarzuty i został aresztowany. Trafił do specjalnego zakładu - aresztu śledczego w Szczecinie z oddziałem psychiatrycznym.

Tutaj biegli psychiatrzy zbadali już Sławomira P. pod kątem poczytalności. Kluczową dla śledztwa opinię mieli wydać do końca czerwca.

- Tak się jednak nie stało. Wysłaliśmy monity. Biegli tłumaczyli się obłożeniem pracą. Ostatecznie termin, w którym opinia ma do nas wpłynąć, przesunięty został na 7 sierpnia - mówi „Nowościom” prokurator rejonowa Joanna Becińska.

Niestety, nawet ta wyczekiwana ekspertyza nie musi jeszcze poczytalności lub jej braku przesądzać. Biegli mogą bowiem stwierdzić, że wykonane Sławomirowi P. badanie nie wystarczyło im do zdiagnozowania mężczyzny.

W takiej ewentualności poddany zostanie on obserwacji sądowo-psychiatrycznej, która trwa zazwyczaj do miesiąca. Po niej znów trzeba uzbroić się w cierpliwość i czekać na rozszerzoną opinię psychiatrów.

Był eksperyment w Kwadracie

Jak wcześniej zapowiadaliśmy, w połowie czerwca przeprowadzono zarządzonej przez prokuraturę eksperyment procesowy w miejscu przestępstwa, czyli w Kwadracie. Chodziło o możliwe wierne odtworzenie przebiegu wypadków.

Wstępne wiadomości były takie, że mąż zaatakował żonę nożem. Kobieta, pomimo poważnych obrażeń, zdołała uciec z lokalu i wezwać pomoc. W tym czasie jej mąż zabarykadował się w pomieszczeniu. Miał się samo okaleczyć. Na miejsce natychmiast skierowano specjalną policyjną Grupę Szybkiego Reagowania, która przeprowadziła interwencję i obezwładniła napastnika. Wiadomo też, że na pomoc pani Agnieszce ruszył świadek - prawdopodobnie ograniczył skalę tragedii.

Dokładny przebieg wydarzeń trzeba jednak było ustalić - temu właśnie służy eksperyment. - Jesteśmy jako prokuratura usatysfakcjonowani jego wynikami - tyle, bez ujawnienia szczegółów, przekazać może dziś prokurator Joanna Becińska.

Na wniosek prokuratury, sąd przedłużył Sławomirowi P. okres tymczasowego aresztowania na kolejne trzy miesiące - do 13 października. Pozostaje za kratami tego samego leczniczego oddziału psychiatrycznego w areszcie w Szczecinie. Na portalu Zrzutka.pl trwa zbiórka pieniędzy na rzecz zranionej kobiety. ©

MUZYKA

W sierpniu kolejne koncerty na toruńskim festiwalu

Marek Nienartowicz

W Toruniu trwa 30. Międzynarodowy Festiwal Nova Muzyka i Architektura. Prezentujemy program drugiej części tego wydarzenia.

Przypomnijmy, że 30. Międzynarodowy Festiwal Nova Muzyka i Architektura rozpoczął się 20 czerwca. Wydarzenie to tradycyjnie łączy piękno muzyki z zabytkowymi i nowoczesnymi wnętrzami Torunia. Organizatorem festiwalu jest Toruńska Orkiestra Symfoniczna. „Nowości” mają nad nim patronat medialny.

Na sierpień i początek września zaplanowano kolejne koncerty w ramach 30. Międzynarodowego Festiwalu Nova Muzyka i Architektura.

Na sobotę 8 sierpnia zaplanowany został koncert „Muzyczne dialogi #5 / Słowackie opowieści”. Rozpocznie się o godzinie 18. w amfiteatrze Teatru „Baj Pomorski”, wstęp będzie wolny. W koncercie pod patronatem Instytutu Słowackiego w Warszawie oraz Konsula Honorowego Słowacji w Toruniu wystąpią słowaccy artyści: Janka Maciková - skrzypce, Ken Wasim Ubukata - wiołaczela, Ladislav Fančovič - saksofon altowy. Wykonają utwory Nico-



Podczas festiwalu wystąpi między innymi rodzina Lassaków Heliosów z Zakopanego

lasa Bacriego, Adolfa Buscha, Nikołaja Kapustina, Ernsta Rotersa i Marka Piačeka.

Artyści z Korei i rodzina z Zakopanego

We wtorek 11 sierpnia o godzinie 18. w Sali Kameralnej CKK „Jordanki” w koncercie „Fortepiany z Dalekiego

Wschodu” zagrają artyści z Korei Południowej. To pianiści Saim Shin, Seonmi Choi, Minwook Kang, Heejung Ahn, Heewon Choi, Haneul Cho, Minyoung Yoon, Youngeun Choi, Hyeyeon Yu i Heejin Kim. Ponadto na haegum zagra Yoonjae Heo, a na kłarnecie Jongsung Park. Ta ekipa wykona utwory

między innymi Fryderyka Chopina, Giacomo Rossiniego i koreańskiego kompozytora Yongnan Parka. Bezpłatne wejściówki na ten koncert można odbierać w kasie CKK „Jordanki”.

W piątek 14 sierpnia o godzinie 19. w Sali koncertowej CKK „Jordanki” zabrzmia „Głosy gór”. Wystąpi rodzina Lassaków „Heliosów” z Zakopanego: Katarzyna Lassak „Helios” - skrzypce (prym), śpiew, instrumenty pasterskie: złóbcoki, piszczałki; Halina Maciata-Lassak - skrzypce, śpiew; Anna Lassak „Helios” - skrzypce, śpiew; Tomasz Lassak „Helios” - basy podhalańskie, śpiew. Zaprezentuje się też Toruńska Orkiestra Symfoniczna prowadzona przez dyrygenta Adama Banaszaka. Zabrzmia tradycyjne melodie podhalańskie, a także utwory Jana Adama Maklakiewicza i Wojciecha Kilara.

Broadway i Hollywood w Toruniu

Koncert „Musical Melodies. Broadway w Toruniu” rozpocznie się w głównej sali na Jordankach w sobotę 22 sierpnia o godzinie 18. Wystąpią Edyta Krzemień - wokal, Damian Aleksander - wokal, Piotr Matuszczyk - fortepian, Maciej Szczyciński - kontrabas, gitara basowa, Waldemar

Franczyk - perkusja oraz Toruńska Orkiestra Symfoniczna z dyrygentem Krzysztofem Herdzinem. Wykonane zostaną najśłynniejsze melodie z musicali, również te grane na Broadwayu.

W sobotę 30 sierpnia o godzinie 17 w Sali Koncertowej CKK „Jordanki” rozpocznie się koncert „Magia Hollywood”. Wystąpią Katarzyna Dondalska oraz Toruńska Orkiestra Symfoniczna z dyrygentem Dainiusem Pavilionisem. Zabrzmia utwory między innymi Henry’ego Manciniego i Johna Williamsa.

Na finał 30. Międzynarodowego Festiwalu Nova Muzyka i Architektura zaplanowano koncert „Mahler/Kilar”. W sobotę 5 września o godzinie 18 w Sali Koncertowej CKK „Jordanki” wystąpią Toruńska Orkiestra Symfoniczna z dyrygentem Dainiusem Pavilionisem. W programie koncertu są utwory Gustava Mahlera „V Symfonia cismoll” (będzie to toruńska premiera) oraz Wojciecha Kilara „Suita” z muzyki do filmu „Dracula”.

Program 30. Międzynarodowego Festiwalu Nova Muzyka i Architektura jest dostępny na stronie internetowej muz-arch.pl. Podane tam są także ceny biletów na poszczególne koncerty.

©

TV TORUŃ

PONIEDZIAŁEK, 3 SIERPNIA

10.00 Magazyn samorządowy (7/26)
10.25 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza - Halina Dunajska Łącz
11.00 Sportowa rozmowa - Dymytrio Kamyko
11.20 ZUS bliżej Ciebie (11)
11.35 Joga - Krzysztof Dąbrowski (3)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
16.00 Tajemnica szmaragdowego pióra
16.40 Anioly z brązu
17.20 Joga - Krzysztof Dąbrowski (1)
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Rozmowa dnia
18.20 Pogoda dla Torunia
18.25 Serwis sportowy
18.35 Ludzie filmu Kujaw i Pomorza - Helena Grossówna
19.20 Wdecki Park - cisza lasu
19.30 Magazyn samorządowy (7/26)
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Rozmowa dnia
20.35 Pogoda dla Torunia
20.40 Serwis sportowy
20.50 Spotkanie z piosenka francuską 2026
21.15 Nasze Sprawy - SM Kopernik
21.30 Śniadanie na trawie 2026
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Rozmowa dnia
22.20 Pogoda dla Torunia
22.25 Serwis sportowy
22.35 Tajemnica szmaragdowego pióra
23.15 Oferty TV Toruń



FOT. TV TORUŃ

Film o gwieździe polskiego kina

„Śladami Heleny Grossówny” to film dokumentalny o gwieździe polskiego kina, pochodzącej z Torunia. Film opowiada też o działalności konspiracyjnej aktorki w czasie II wojny światowej i jej udziale w powstaniu warszawskim. Najpierw była „girlszą” w Teatrze w Toruniu potem gwiazdą i legendą przedwojennej polskiej komedii. W 1934 roku ma-

wiano, że „gdyby nie Grossówna i powódź, nie byłoby o czym pisać w prasie”. Ale po wojnie kino o niej zapomniało. Dla królowej tańca nie było już propozycji. Zapraszamy!

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja **997 lub 112**
Straż Pożarna **998 lub 112**
Pogotowie Ratunkowe **999 lub 112**
Straż Miejska **986**
Pogotowie Energetyczne **991**
Pogotowie Wod.-Kan. **994**

SZPITALA

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu: Szpital Wielospecjalistyczny, ul. św. Józefa 53,
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 5112;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 3128;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 3135;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;
Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01
Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40
Regionalne Centrum Stomatologii, ul. Konstytucji 3 Maja 42

- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
Specjalistyczny Szpital Miejski ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopiat, ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna, ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji, ul. Grudziądzka 17, tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście, ul. PCK 2, tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo, ul. Dziewulskiego 1, tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz, ul. Poznańska 127, tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach, Dobrzejewice 65, tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży, ul. Sądowa 2, tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie: tel. 801 20 00 02
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, tel. 116 111, poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00, poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, ul. Szeroka 43, tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333

INFOLINIA KOLEJOWA

dla osób niepełnosprawnych, tel. 800 022 222 (stacjonarne), tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

NASZA AKCJA

Ty też możesz dołożyć swój wagonik do Pociągu Marzeń!

Ruszyła kolejna edycja naszej wakacyjnej akcji. Zanim jednak Pociąg Marzeń zabierze dzieci na upragniony wypoczynek, wspólnymi siłami musimy go rozpedzić.

„Pociąg Marzeń” to ogólnopolska akcja, która od lat przynosi uśmiech na dziecięcych twarzach. Pomagamy podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń, dzieciom z rodzin w trudnej sytuacji i małym pacjentom szpitali i hospicjów. W ramach tej pomocy finansujemy im letnie wyjazdy, podczas których wiele z nich po raz pierwszy w życiu widzi polskie morze lub spędza czas w górach. Finansujemy również sprzęt sportowy, rehabilitacyjny i wszelką niezbędną pomoc, której potrzebują.

Jednak, aby nasz pociąg mógł wyruszyć w podróż, potrzebuje wagoników. A te przyłączane są do niego dzięki firmom i partnerom – darczyńcom decydującym

się na pomoc. Im jest ich więcej, tym więcej potrzebujących zostanie objętych akcją.

W ramach podziękowania, na wykupionym wagoniku umieszczamy logotyp firmy. Pociąg z doczepionymi wagonikami symbolicznie przejeżdża przez całą Polskę – pojawia się na łamach dzienników regionalnych oraz lokalnych serwisów internetowych należących do Polska Press Grupy, dzięki czemu jest widoczny dla milionów naszych czytelników. To nie tylko nasz ukłon w stronę darczyńców, ale także zachęta dla innych przedsiębiorców, by dołączali do naszego łańcucha dobra.

Za nami organizacja wielu edycji „Pociągu Marzeń”, które przyniosły w sumie ponad 3 mln złotych na wsparcie działań realizowanych przez fundacje. Dzięki tym pieniądzom setki dzieci mogły wyjechać na wakacje. Dla wielu z nich były to pierwsze wakacje w życiu! Był to też finansowy zastrzyk pozwalający

zakupić fundacjom niezbędny sprzęt rehabilitacyjny, sportowy, czy medyczny.

Kujawsko-Pomorski oddział Polska Press Grupy już od lat wspiera podopiecznych Fundacji „Okruszek Szczęścia” z Lubicza Dolnego, działającej na rzecz dzieci, młodzieży, potrzebujących rodzin i osób niepełnosprawnych. Jej działalność nie ogranicza się wyłącznie do udzielania pomocy – fundacja tworzy przestrzeń do rozwoju, integracji i budowania relacji między mieszkańcami regionu.

W ubiegłym roku dzięki środkom przekazanym przez naszych sponsorów, podopieczni fundacji mogli wyjechać na wypoczynek w polskich górach. Tegoroczna zbiórka pomoże zrealizować im kolejne wakacyjne marzenia!

Osoby pragnące dołączyć się do akcji mogą kontaktować się z jej koordynatorem pod numerem 605 651 968.

AUTOREKLAMA

0011554213

Pociąg Marzeń

DOŁĄCZ DO AKCJI

605 651 968

Fundacja Pomocy Społecznej "Okruszek Szczęścia"

FOKUS

• **Zbiory warzyw gruntowych** w 2026 roku mogą spaść o około 10 procent rok do roku – wynika z danych GUS

POLITYKA

Grill Mateusza Morawieckiego. Walka o wyborców właśnie się zaczęła

Mateusz Morawiecki, po tym jak z ponad 40 politykami wyszedł z PiS i założył własny klub parlamentarny, walczy o wyborców. Zaczęło się od grilla, ale to dopiero początek.

Dorota Kowalska

Rozłam w PiS stał się faktem i choć stronnicy Jarosława Kaczyńskiego twierdzą, że Mateusz Morawiecki i jego ludzie wciąż należą do partii, ci poszli już własną drogą. Były premier założył nowy klub parlamentarny Rozwój Plus, a w piątek – w dniu ostatniego posiedzenia Sejmu przed wakacjami – rozpalili przysłowiowego grilla, bo tak nazwano konferencję „Rozwój Plus Wy”. Ci, którzy tam byli, mówią tak: sporo ludzi, atmosfera niby sielankowa, dużo słów, mało konkretów, potworny upał.

– Różne twarze tutaj widzę. Bardzo dziękuję, że jesteście z nami na tym festiwalu idei i pomysłów stowarzyszenia Rozwój Plus. Przede wszystkim są głęboko we mnie dwa podstawowe uczucia: pierwsze to ogromna wdzięczność, że mimo tego skwaru tutaj jesteście. Drugie uczucie to uczucie dumy, bo widzę tutaj ludzi przede mną, którzy są targani niepołączoną ambicją, która ma popchnąć naszą ojczyznę wysoko i daleko w przód – rozpoczął Morawiecki.

Następnie były premier wskazał, na jakich obszarach skupi się jego stowarzyszenie, gdzie będzie chciał pracować, szukać nowych rozwiązań. Wymienił choćby kwestię rozwiązania kryzysu demograficznego.

Nie bez powodu było też o migracji w kontekście wydarzeń w Ceucie.



Mateusz Morawiecki podczas wydarzenia „Rozwój + Wy”, spotkania członków Stowarzyszenia „Rozwój Plus” z sympatykami inicjatywy

Morawiecki mówił też, że Polska „wtedy odnosiła sukces, gdy była odważna” i przekonywał, iż uczestnicy spotkania są ludźmi odważnymi.

Na grillu Morawieckiego pojawili się politycy, nie tylko z klubu parlamentarnego Rozwój Plus, była chociażby wyrzucona niedawno z PiS za niepłacenie składek Janina Goss, o której media przez lata pisały, że jest przyjaciółką Kaczyńskiego i szarą eminencją partii, czy niezrzeszony poseł Marcin Józefaciuk. Byli dziennikarze, eksperci, ale też poten-

cjalni wyborcy. Odbędzie się sporo debat i spotkań eksperckich.

Pomiędzy debatami i dyskusjami na uczestników czekał grill, czy stół do ping-ponga. Dla dzieci postawiono wielką dmuchaną zjeżdżalnię i mały namiotik z animacjami. Można też było uzupełnić domową biblioteczkę i kupić kilka książek.

Polityków Prawa i Sprawiedliwości na grillu jednak nie było. – Jedni grillują, inni pracują. Mamy plan, mamy strategię, obieramy kurs i idziemy do przodu – przekonywał

30 lipca rzecznik PiS Rafał Bochenek.

Paweł Szrot z PiS stwierdził, że grille urządza sobie prywatnie w gronie rodziny i znajomych.

Przemysław Czarnek, kandydat PiS na przyszłego premiera, przekazał, że czas wolny będzie spędzał z wnukiem. Na spotkanie u Morawieckiego się nie wybierał.

Piknik „Rozwój Plus Wy” to pierwsza inicjatywa Morawieckiego i jego ludzi po tym, jak ogłosił powstanie klubu parlamentarnego swojego stowarzyszenia w Sejmie. Kolejne spotkanie – 15 października, w rocznicę ostatnich wyborów parlamentarnych. W nim udział ma wziąć już nie tysiąc, a kilka tysięcy osób, przynajmniej tak zakładają organizatorzy.

Widać wyraźnie, że Morawiecki po największy w historii rozłamie w Prawie i Sprawiedliwości, walczy o wyborców. Dzisiaj sondaże dają stowarzyszeniu Rozwój Plus 6-7 procent poparcia.

Morawiecki wie, że walczy o przetrwanie. Za niewiele ponad rok musi wystartować w wyborach i dostać się do Sejmu.

Pytanie, czy Morawiecki pójdzie do wyborów sam, czy będzie szukał koalicjanta. Na razie bowiem nic nie wskazuje na to, aby przed wyborami miał połączyć siły z Prawem i Sprawiedliwością. PAP

KRÓTKO

Wrocław

Ranił nożem kobietę. Został zatrzymany

Policja zatrzymała 18-letniego mężczyznę, który w sobotę wieczorem ciężko ranił nożem 30-letnią kobietę. Do zdarzenia doszło około godziny 21 na ul. Gagarina na wrocławskim osiedlu Muchobór. – Kobieta została zaatakowana nożem przez 18-letniego mężczyznę. W stanie zagrożącym życiu przebywa w szpitalu – powiedziała podkomisarz Aleksandra Freus, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu. Napastnik został ujęty przez policję tuż po zdarzeniu. Policjantka przekazała, że 18-letni mężczyzna to obywatel Ukrainy, a ofiara to Polka. PAP

Suwałki

Poszukiwany listem gończym – zatrzymany

Policja zatrzymała w niedzielę nad ranem na przejściu granicznym w Kołbaskowie (Zachodniopomorskie) 30-latkę ściganą listem gończym. Prokuratura Rejonowa w Suwałkach (Podlaskie) wydała za mężczyzną list gończy, po tym jak kilka dni wcześniej potrafił przechodzić przez oznakowane przejście 31-letniego pieszego i uciekł z miejsca zdarzenia. Zatrzymany trafił do aresztu w Suwałkach. Zostaną mu przedstawione zarzuty. PAP

Skrajna Rzeżuchowa Turnia

Polski wspinacz zginął w Tatrach Wysokich

W sobotę po południu centrum operacyjne HZS otrzymało wiadomość telefoniczną o upadku wspinacza w rejonie Skrajnej Rzeżuchowej Turni. Kobieta, która przekazała informację, nie miała z taternikiem żadnego kontaktu. Na miejsce przyleciał śmigłowiec ratowniczy. Niestety, lekarz stwierdził zgon 37-letniego polskiego alpinisty. PAP

GDAŃSK

Pożar altany. Strażacy znaleźli dwa ciała

Martyna Kucybała

Dwie osoby zginęły, a trzy zostały ranne w wyniku pożaru altany na terenie rodzinnych ogrodów działkowych przy ul. Meteorytovej w Gdańsku.

W sobotę, 1 sierpnia, przed godz. 23 strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze altany na terenie rodzinnych ogrodów działkowych przy ul. Mete-

orytovej w Gdańsku. – Przed przybyciem zastępów z płonącego obiektu ewakuowały się dwie osoby: kobiety w wieku 56 i 18 lat. Obie doznały oparzeń oraz podtrzymały się dymem i zostały przekazane zespołom ratownictwa medycznego. Do szpitala trafiła również 86-letnia kobieta – poinformował mł. asp. Dawid Westrych z Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku.

Po opanowaniu ognia strażacy przystąpili do przeszukiwania pogorzeliska. W trakcie prowadzonych działań natrafili na zwęglone ciało mężczyzny. Chwilę później odnaleziono również drugie ciało – najprawdopodobniej kobiety.

ŁÓDZKIE

Pędził hulajnogą 80 km/h. Wpadł w ręce policji

Alina Mazurska

80 km/h osiągnął 24-latek jadący hulajnogą po terenie zabudowanym w podłódzkim Rzgowie. Mężczyzna został zatrzymany. Za przekroczenie prędkości odpowie przed sądem.

Jak przekazała w niedzielę asp. Aneta Kotynia z Komendy Powiatowej Łódź-Wschód, 29 lipca kolusz-

kowscy policjanci wydziału ruchu drogowego prowadzili pomiar prędkości na terenie Rzgowa. Około godz. 9 zauważyli mężczyznę poruszającego się hulajnogą elektryczną. Pomiar prędkości jednoślada wskazał 80 km/h w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h.

24-letni kierujący hulajnogą został zatrzymany do kontroli drogowej. Według funkcjonariuszy był świadomy prędkości, jaką uzyskał, i przyznał, że dokonywał modyfikacji jednoślada. Mężczyzna był trzeźwy. Jego pojazd został zatrzymany przez policjantów. Za swoje zachowanie 24-latek odpowie przed sądem. PAP



FOT. PL.LINKEDIN.COM

Mimo zamrożonego budżetu na naukę, w ostatnich 4 latach aż 2/3 dyscyplin naukowych w Polsce poprawiło swoją pozycję międzynarodową

PROF. ZBIGNIEW KAŁOL
szef Komisji Ewaluacji Nauki

USA

Trump odwołał uderzenie na Iran. Warunek: szybkiego zawarcia porozumienia

Karolina Wrońska

Prezydent USA ogłosił w sobotę, że zgodził się wstrzymać uderzenie na Iran. Uwarunkował to możliwością szybkiego zawarcia porozumienia z Teheranem zakładającego otwarcie cieśniny Ormuz i neutralizację zagrożenia nuklearnego ze strony Iranu.

Trump napisał na platformie Truth Social, że USA są gotowe do przeprowadzenia potężnego uderzenia na Iran, ale na prośbę Iranu i innych państw Bliskiego Wschodu wstrzymały ataki, gdyż uzgodniono ogólne ramy potencjalnego porozumienia pokojowego.

„W związku z tą prośbą zgodziłem się, dla dobra świata, jak również mając na uwadze przetrwanie (...) prosperującego Iranu, na odwołanie ataku, pod warunkiem że będziemy w stanie szybko zawrzeć porozumienie” – oświadczył prezydent USA.

„Obejmowałoby ono natychmiastowe, całkowite i pełne otwarcie cieśniny Ormuz oraz zakończenie irańskiego zagrożenia nuklearnego” – zaznaczył Trump. „Państwo Izrael przyłącza się do mnie w tym zobowiązaniu” – dodał.

Administracja USA wydała wcześniej ostrzeżenie dla Amerykanów przebywających na Bliskim Wschodzie, by przygotowali się na możliwą

eskalację. Media spekulowały, że Izrael i USA mogą w ten weekend przeprowadzić jeden z najsilniejszych jak dotąd ataków na infrastrukturę energetyczną w Iranie.

Teheran groził odwetem i uderzeniami w obiekty infrastruktury krytycznej w Izraelu i państwach Zatoki Perskiej – przekazały w sobotę irańskie agencje prasowe Tasnim i Fars.

USA i Izrael rozpoczęły wojnę przeciw Iranowi 28 lutego br. Izrael wycofał się z bezpośredniego udziału w konflikcie zbrojnym po zatwierdzonym w kwietniu zawieszeniu broni. USA i Iran kontynuowały nieregularne, wzajemne ataki. W czerwcu Waszyngton i Teheran podpisały wstępny rozejm, który jednak był wielokrotnie naruszany. PAP



Trump na prośbę Iranu i innych państw Bliskiego Wschodu odwołał atak na Iran

PERU

Rozbił się samolot z turystami na pokładzie. Zginęło 13 osób

Alina Mazurska

13 osób zginęło w sobotę w katastrofie niewielkiego samolotu, z pokładu którego zagraniczni turyści mieli oglądać słynne rysunki z Nasca na południu Peru – podały miejscowe media. Według agencji Andina wśród ofiar są turyści z Włoch, Niemiec i Hiszpanii.

Samolot należący do firmy Aerodiana wystartował z lotniska w mieście Pisco i rozbił się na polu około 6 km od miasta Nasca (Nazca) wperuwiańskim regionie Ica. Nikt nie przeżył – podała gazeta „La Republica”, cytując władze Nasca.

Na pokładzie maszyny było dwóch pilotów i 11 turystów. Władze nie ogłosiły jak dotąd tożsamości ofiar, ale peruwiańska agencja prasowa Andina

podała, powołując się na jednego ze strażaków, że było wśród nich dwoje Niemców, dwoje Hiszpanów i siedmiu Włochów.

– Na miejsce katastrofy udadzą się biegli z Limy, by wyjaśnić przyczyny wypadku – poinformował przedstawiciel Generalnej Dyrekcji Lotnictwa Cywilnego (DGAC).

Geoglify z Nasca – gigantyczne rysunki i figury geometryczne wyrzeźbione w ziemi na pustynnych płaskowyżach – są jedną z największych atrakcji turystycznych Peru. Co roku przyciągają około 100 tysięcy turystów, którzy zwykle oglądają je z lotu ptaka, z pokładu niewielkich samolotów.

W piątek przeloty nad liniami z Nasca zostały tymczasowo zawieszone z powodu porywistych wiatrów, które przewróciły w okolicy kilka drzew – podała telewizja TV Peru.

PAP

RADA UE

Przywódcy krajów unijnych spotkają się w sprawie Ceuty

Alina Mazurska

Irlandia, która sprawuje obecnie prezydencję w Radzie UE, zwoła na wtorek nadzwyczajną videokonferencję unijnych ministrów ds. wewnętrznych i sprawiedliwości, żeby omówić rozwój sytuacji w Ceucie.

Do zorganizowania pilnej narady wezwał wcześniej w liście do unijnych przywódców premier Hiszpanii Pedro Sanchez. Podobny apel wystosowali, w odrębnym liście, przywódcy 22 państw UE, w tym premier Donald Tusk.

W sobotnim wpisie na X szef MSWiA Marcin Kierwiński poinformował, że Polska weźmie aktywny udział w specjalnym posiedzeniu Rady UE ds. wewnętrznych. „Przedstawimy nasze doświadczenie z ochrony granic zewnętrznych UE oraz dostosowywania prawa do wyzwań migracyjnych. Ochrona granic musi być priorytetem, a państwa je strzegące muszą mieć wsparcie UE” – podkreślił Kierwiński.

O działaniach, jakie Polska podjęła w walce z nielegalną migracją, przypomniał w piątek na X premier Donald Tusk. „Polska zaostrzyła prawo azylowe, procedury na granicach i zbudowała skuteczne zapory na granicy z Białorusią, która jest wschodnią granicą Unii. Zainwestowaliśmy miliardy euro i zaangażowaliśmy tysiące żołnierzy, policjantów i strażników granicznych. Hiszpania musi wziąć z nas przykład, jeśli Schengen ma przetrwać” – napisał szef polskiego rządu.

Irlandia zorganizowała w sobotę także posiedzenie w ramach unijnego mechanizmu Zintegrowanej Reakcji Politycznej na Kryzysy (IPCR), służą-



Hiszpański resort spraw wewnętrznych poinformował, że zdecydowana większość migrantów wróciła już do Maroka

cego koordynacji działań państw członkowskich i instytucji UE w sytuacjach kryzysowych. Wzięli w nim udział eksperci państw członkowskich. W poniedziałek sytuację w Ceucie omówią unijni ambasadorowie; to spotkanie również zaplanowano w formie online.

Premier Hiszpanii zarzucił w sobotę egoizm części państw Unii i zaapelował o solidarność w sprawie Ceuty. W piśmie skierowanym do szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen, przewodniczącego Rady Europejskiej Antonio Costy i premiera Irlandii Micheala Martina Sanchez zaapelował o pilną videokonferencję szefów MSW.

Drugi list, również do unijnych przywódców, zainicjowały szefowe rządów Włoch i Danii Giorgia Meloni i Mette Frederiksen. Oprócz nich pod listem podpisali się przywódcy 20 państw, w tym Polski (wśród sygnatariuszy nie ma przywódców Ir-

landii, gdyż jej premier jest jednym z adresatów, Hiszpanii, której sprawa dotyczy, a także Francji, Luksemburga i Portugalii).

Liderzy 22 państw podkreślili w liście, że są zdeterminowani, by zapobiegać próbom podważania integralności granic zewnętrznych Wspólnoty. Również zwrócili się o zwołanie pilnej narady ministrów spraw wewnętrznych. Wskazali, że ministrowie powinni w szczególności rozważyć kwestie zwiększonego wsparcia ze strony Frontexu i skuteczności współpracy Unii Europejskiej z Marokiem.

W ostatnich dniach do Ceuty, hiszpańskiej enklawy w Afryce Północnej, przedostało się w niekontrolowany sposób blisko 60 tysięcy migrantów z Maroka. W piątek wieczorem hiszpański resort spraw wewnętrznych poinformował, że zdecydowana większość migrantów wróciła już do Maroka.

WĘGRY

Sytuacja energetyczna. Najbliższe pięć dni krytyczne

Karolina Wrońska

Premier Węgier Peter Magyar oświadczył w niedzielę, że kraj czeka w ciągu najbliższych pięciu dni krytyczny okres. Prognozowana fala upałów zbiegnie się w czasie z całkowitym wyłączeniem jedynej na Węgrzech elektrowni jądrowej.

– Sieć energetyczna i usługi publiczne zostaną w najbliższych dniach poddane ogromnemu obciążeniu – ostrzegł szef rządu w nagraniu za-

mieszczonym na Facebooku, apelując do przedsiębiorstw, samorządów i gospodarstw domowych o znaczne ograniczenie zużycia energii elektrycznej w godzinach wieczornego szczytu.

Magyar poinformował ostatniej nocy, że w niedzielę, po raz pierwszy od 44 lat, elektrownia jądrowa w Paksu zostanie całkowicie zamknięta z powodu niskiego poziomu wody w Dunaju. Obecnie siłownia pracuje na poziomie nieco ponad 10 procent standardowych możliwości.

W sobotę wieczorem weszło w życie rządowe rozporządzenie, które umożliwia odłączenie dużych odbiorców przemysłowych od sieci energetycznej, jeśli nie spełnią oni wymogów dotyczących ograniczenia zużycia energii.

– Gospodarstwa domowe znajdują się na końcu łańcucha ograniczeń – zapewnił Magyar. – Ciężar ten w pierwszej kolejności poniosą państwo, duże przedsiębiorstwa, zakłady przemysłowe oraz instytucje, które mogą przesunąć w czasie zużycie energii – zaznaczył premier. PAP

ŚWIADCZENIA

Dodatek pielęgnacyjny wliczą do limitu renty wdowiej

Małgorzata Stempinska

56 tysięcy osób w naszym regionie pobiera rentę wdowią. Daje nam to ósme miejsce w kraju. Warto wiedzieć, co się wlicza do jej limitu. ZUS wyjaśnia.

Skontaktowała się z nami Czytelniczka z pow. grudziądzkiego. - Od ponad roku pobieram rentę wdowią. W sierpniu skończę 75 lat i dostanę dodatek pielęgnacyjny. Czy będzie on wliczany do limitu renty wdowiej? Czy mogę przez niego stracić rentę? Dodam, że moja renta wdowią wynosi 4876 zł brutto - mówi pani Janina.

Limit renty to prawie 6000 zł

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego wyjaśnia, że dodatek pielęgnacyjny jest wliczany do limitu renty wdowiej. - Jeśli łączna kwota pobieranych świadczeń w ramach renty wdowiej wynosi 4876 zł brutto, to po doliczeniu dodatku pielęgnacyjnego w wysokości 366,68 zł brutto będzie to



FOT. FREEPKCOM

W przypadku przekroczenia limitu renty wdowiej łączna kwota świadczeń zostanie pomniejszona o kwotę przekroczenia

5242,68 zł brutto. Kwota ta nie przekracza obowiązującego limitu, który obecnie wynosi 5935,47 zł brutto. Oznacza to, że samo przyznanie dodatku pielęgnacyjnego nie spowoduje utraty prawa do renty wdowiej - mówi Krystyna Michałek.

Jak dodaje, suma świadczeń wypłacanych w zbiegu nie może przekroczyć kwoty stanowiącej trzykrotność najniższej emerytury. Do tego limitu wlicza się również świadczenia wypłacane przez instytucje zagraniczne

oraz inne niż jednorazowe świadczenia i dodatki przyznane na podstawie ustawy emerytalnej lub odrębnych przepisów, wypłacane łącznie ze świadczeniami uwzględnianymi przy ustalaniu renty wdowiej. W przypadku przekroczenia limitu łączna kwota świadczeń zostanie pomniejszona o kwotę przekroczenia. W pierwszej kolejności pomniejszeniu podlegają świadczenia finansowane z budżetu państwa. Jeżeli natomiast renta rodzinna lub własne

świadczenie jest równe limitowi albo go przekracza, renta wdowią nie przysługuje. W takiej sytuacji wypłacane jest jedno świadczenie - wyższe lub wybrane przez osobę uprawnioną.

Do limitu świadczeń w zbiegu nie wlicza się m.in.:

- świadczenia uzupełniającego dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji,
- rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego,
- dodatkowego świadczenia rocznego,
- kolejnego dodatkowego świadczenia rocznego,
- świadczenia wyrównawczego dla działaczy opozycji antykomunistycznej lub osób represjonowanych z powodów politycznych,
- świadczenia wyrównawczego dla osób uprawnionych do wcześniejszej emerytury z tytułu opieki nad dziećmi wymagającymi stałej opieki,
- refundacji opłaconej na ubezpieczenie pojazdów samochodowych (OC/AC),
- świadczenia wspierającego,

- zasiłku pielęgnacyjnego,
- zasiłku stałego z pomocy społecznej.

Najwięcej rent wdowich na Mazowszu

Poprosiliśmy ZUS o informację ile osób w naszym regionie pobiera rentę wdowią i jak Kujawsko-Pomorskie wypada w tej kwestii na tle kraju. Jak się okazuje, w całej Polsce miesięcznie rentę wdowią otrzymuje ponad 993 tys. osób. W Kujawsko-Pomorskiem jest ich 56 tys., co daje nam ósme miejsce w kraju.

Najwięcej rent wdowich ZUS wypłaca miesięcznie na Mazowszu - ponad 121 tys. i na Śląsku - 117,7 tys. Kolejne miejsca w zestawieniu zajmują: Wielkopolska - 91,6 tys., Małopolska - 82,7 tys., Łódzkie - 80,1, Dolny Śląsk - 76,9 tys. i Podkarpackie - 57 tys.

Za nami w zestawieniu są: Lubelszczyzna - 55,3 tys., Pomorze - 55,2 tys., Pomorze Zachodnie - 45 tys., Świętokrzyskie - 38,8 tys., Warmia i Mazury - 35,6 tys., Lubuskie - 27,6 tys., Opolszczyzna - 26,7 tys. i Poodlasie - 26 tys. ©©

ZMIANY W UE

Lepiej naprawić pralkę czy lodówkę niż kupić nowy sprzęt. Unia zachęca

Lucyna Talaśka-Klich

Naprawić czy wyrzucić zepsuty sprzęt i kupić nowy? Konsument wciąż będzie miał wybór, jednak jeśli zdecyduje się na naprawę, zyska m.in. na przedłużeniu gwarancji o rok. Tak zapisano w unijnej dyrektywie „Prawo do naprawy”.

- Czasami to aż mnie trzęsie, gdy przywozimy nową lodówkę, a zabieramy „starą”, chociaż jeszcze w pełni sprawna, bo właścicielom mieszkania znudził się kolor mebli w kuchni i wszystko zmieniają - mówi pan Andrzej z Torunia, który po godzinach pracy w sklepie ze sprzętem AGD naprawia przede wszystkim lodówki i pralki. - Kolor lodówki nie pasuje, więc zamiast wymienić jej panele frontowe, to kupujemy nowe. Niektórzy mają za dużo pieniędzy i za mało myślą o środowisku!

Z kolei pan Tomasz z Bydgoszczy - który reperuje m.in. zmywarki - uważa, że na naprawy najczęściej decydują się przedstawiciele tzw. klasy średniej. I nie chodzi tylko o świadomość. Bo najmniej zamężni konsumenci często kupują towary najtańsze. - To są takie jednorazówki - dodaje. - Wyrzucają je



FOT. PIXABAY

Jeśli „Prawo do naprawy” będzie respektowane, konsumenci zyskają

i kupują nowe. A elektrośmięci przybywa! Dlatego bardzo podoba mi się ta idea, żeby zachęcać do napraw.

Plusy dla konsumentów

W dyrektywie „Prawo do naprawy” zapisano m.in. przysługujące konsumentom prawo do żądania, aby producent naprawił produkty, które zgodnie z przepisami UE z technicznego punktu widzenia nadają się do naprawy (np. pralki, odkurzacze czy telefony komórkowe). Naprawa powinna być wykonana w rozsądnym terminie i - o ile nie jest świadczona nieodpłatnie - po rozsądnej cenie.

W 2027 r. ma powstać unijna platforma napraw, z sekcjami dla każdego

państwa członkowskiego, co pomoże konsumentom w znalezieniu ofert i dotarciu do fachowców.

Podmioty zajmujące się naprawą, będą mogły oferować konsumentom bezpłatny europejski formularz z informacjami na temat np.: warunków naprawy, czasu koniecznego do jej wykonania, cen, produktów zamiennych.

Na stronie unijnej zapisano: (...) W przepisach utrzymano prawo konsumentów do wyboru między naprawą a wymianą produktów wadliwych w okresie obowiązywania odpowiedzialności sprzedawcy przewidzianym w gwarancji. Jeśli konsument zdecyduje się na naprawę, okres od-

powiedzialności sprzedawcy zostanie przedłużony co najmniej o 12 miesięcy od momentu naprawy. (...)

Lepiej dla rzemieślników

Pan Jarek z powiatu bydgoskiego, który przed laty prowadził rodzinny punkt napraw sprzętu RTV i AGD, zwraca uwagę, że spora grupa fachowców może wrócić na rynek pracy: - Teraz niektórzy są w szarej strefie. Mają dużą wiedzę i umiejętności, ale ze względu na brak opłacalności utrzymania punktów usługowych, dziś dorabiają sobie na boku. Jeżdżą do domów klientów, nie wystawiają faktur, przyjmują tylko gotówkę. Bo tylko nieliczni znaleźli posadę w serwisach gwarancyjnych albo w sklepach ze sprzętem. Niektórzy musieli się przekwalifikować. Może teraz wrócą do zawodu?

Jak podaje Michał Cabański z bydgoskiego Urzędu Statystycznego, 30.06.2026 r. w Kujawsko-Pomorskiem było 208 podmiotów zajmujących się naprawą i konserwacją urządzeń gospodarstwa domowego oraz sprzętu do użytku domowego i ogrodniczego. Pięć lat wcześniej było ich 214.

Jacek Treła, prezes zarządu Kujawsko-Pomorskiej Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Bydgoszczy:

- Uważam, że „Prawo do naprawy” to krok w dobrym kierunku dla gospodarki, w tym dla rzemiosła. Zobowiązanie producentów do zapewnienia dostępu do części zamiennych, dokumentacji technicznej i możliwości naprawy po okresie gwarancyjnym daje niezależnym serwisom AGD realną szansę na rozwój. To oznacza więcej zleceń dla lokalnych zakładów rzemieślniczych, nowe miejsca pracy oraz większą konkurencję na rynku usług.

Prezes Treła dodaje: - Jednocześnie samo prawo nie rozwiąże wszystkich problemów. Kluczowe będzie to, czy producenci rzeczywiście zapewnią części w rozsądnych cenach, dostęp do informacji serwisowych i nie będą utrudniać napraw poprzez rozwiązania techniczne lub programowe. Jeśli przepisy będą skutecznie egzekwowane, mogą znacząco poprawić sytuację wielu firm rzemieślniczych z branży AGD, a konsumenci zyskają tańsze naprawy i dłuższą żywotność sprzętu. To także dobry krok w stronę ekologii z czego wielu z nas nie zdaje sobie sprawy. Liczymy na więcej takich przemyślnych decyzji, by za chwilę nie zabrakło nam fachowców dzięki którym może funkcjonować zdrowa gospodarka. ©©

ŚLEDZTWO

Po 32 latach wpadł za zabójstwo. Jest już w areszcie

Joanna Gólczyńska

Po ponad trzech dekadach śledczy doprowadzili do przełomu w sprawie zabójstwa mężczyzny, którego ciało odnaleziono w lesie pod Sieradzem w 1994 r. Dzięki analizie materiału dowodowego oraz nowoczesnym badaniom DNA zatrzymano 50-letniego mieszkańca powiatu brodnickiego.

23 lipca, na polecenie Prokuratury Okręgowej w Sieradzu, funkcjonariusze Archiwum X Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi zatrzymali 50-letniego mieszkańca powiatu brodnickiego. Mężczyzna jest podejrzany o zabójstwo, którego ofiarą padł nieznany dotąd mężczyzna. Jego zwłoki odnaleziono w styczniu 1994 roku w kompleksie leśnym na terenie powiatu sieradzkiego.

Podejrzany usłyszał również zarzut popełnienia w lipcu 2026 roku, w warunkach recydywy, szczególnie zuchwałej kradzieży z włamaniem do jednego z lokali w Brodnicy. Straty oszacowano na blisko 150 tys. zł.



FOT. KWP W ŁODZI

Sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące

25 lipca 2026 roku Sąd Rejonowy w Sieradzu, na wniosek prokuratora, zastosował wobec podejrzanego tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy.

Ciało ukryte w lesie

Historia sprawy sięga 14 stycznia 1994 roku. W lesie na terenie powiatu sieradzkiego odnaleziono częściowo zakopane i przykryte ściółką zwłoki mężczyzny. Już podczas oględzin śledczy nie mieli wątpliwości, że do-

szło do zabójstwa, a ciało zostało celowo ukryte.

Mimo zabezpieczenia licznych śladów kryminalistycznych oraz odzieży ofiary, prowadzone wówczas postępowanie nie doprowadziło ani do ustalenia tożsamości zamordowanego, ani do wykrycia sprawcy.

Przełom nastąpił po przejęciu śledztwa przez Prokuraturę Okręgową w Sieradzu w grudniu 2023 roku. Prokurator zarządził ponowną analizę akt oraz zabezpieczonych do-

wodów rzeczowych. Kluczowe okazały się nowoczesne badania genetyczne. Z odzieży ofiary pobrano materiał biologiczny, który pozwolił na wyodrębnienie profilu DNA. W toku śledztwa sporządzono sześć opinii genetycznych przygotowanych przez Instytut Genetyki Sądowej w Bydgoszczy oraz Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie.

To właśnie wyniki tych badań doprowadziły do ustalenia profilu DNA zatrzymanego 50-latka.

Odtworzono wygląd ofiary

Na zlecenie prokuratury biegli z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie wykonali rekonstrukcję wyglądu twarzy ofiary. Powstała ona na podstawie czaszki oraz analizy cech fenotypowych zapisanych w materiale genetycznym.

Wizerunek zrekonstruowanej twarzy został opublikowany w mediach w kwietniu 2026 roku. Równocześnie śledczy przeanalizowali kilkadziesiąt spraw zaginionych mężczyzn z początku lat 90.

Z ustaleń wynika, że zamordowany w ostatnich tygodniach swojego

życia mógł przebywać na terenie powiatu brodnickiego.

Według śledczych zatrzymany miał 17 lat w chwili popełnienia zarzucanego mu zabójstwa. Z uwagi na jego wiek w czasie czynu grozi mu kara od 8 do 15 lat pozbawienia wolności lub 25 lat więzienia. Mężczyzna był wcześniej wielokrotnie karany za brutalne przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu i imieniu oraz odbywał wieloletnie kary pozbawienia wolności.

Przed zatrzymaniem ukrywał się na terenach leśnych, obawiając się odpowiedzialności za lipcową kradzież z włamaniem. Funkcjonariusze łódzkiego Archiwum X, we współpracy z policjantami z Komendy Powiatowej Policji w Brodnicy, ustalili jego miejsce pobytu i zatrzymali go na terenie powiatu brodnickiego.

Śledztwo w sprawie zabójstwa nadal trwa. Prokuratura w Sieradzu oraz KWP w Łodzi apelują do osób, a szczególnie mieszkańców Brodnicy i okolic, które rozpoznają mężczyznę przedstawionego na opublikowanej rekonstrukcji twarzy (na nowosci.com.pl) lub posiadają informacje dotyczące okoliczności jego śmierci, o kontakt ze śledczymi. ©©

PRZESTĘPCZOŚĆ

Słodki interes na cieście francuskim z gorzkim zakończeniem

Maciej Czerniak

Szykuje się proces o wyłudzenie blisko 33 i wypranie 39,5 mln zł. W sprawie są wątki przedsiębiorstw działających w regionie. Chodzi o fikcyjne faktury i oszustwa podatkowe na cieście francuskim i na dzienne owocowym.

W śledztwie, które nadzorowała Prokuratura Regionalna w Gdańsku, tropiono przestępstwa związane z wyłudzeniem publicznych pieniędzy. Sprawa zakończyła się postawieniem zarzutów i skierowaniem do sądu. Oskarżeni, jak informuje gdańska prokuratura, działali m.in. w Bydgoszczy, Gdańsku, Gdyni, Inowrocławiu, Katowicach, Pielinie, Starogardzie Gdańskim, Sosnowcu, Tczewie i Warszawie.

Postępowanie zostało wszczęte 10 maja 2016 r., kiedy do prokuratury trafiło zawiadomienie Generalnego Inspektora Kontroli Skarbowej. Początkowo sprawa dotyczyła „uzyskania i wydatkowania dofinansowania przyznanego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka 2007–2013, działania 4.4 „Nowe inwestycje o wysokim potencjale innowacyjnym”.

Zawyżone wnioski

- Ujawniono, że już we wniosku o dofinansowanie projektowanej działalności gospodarczej, oskarżeni zawyżyli planowane wydatki na zakup sześciu specjalistycznych linii produkcyjnych - mówi prok. Mariusz Marciniak, rzecznik Prokuratury Regionalnej w Gdańsku. - Następnie w toku realizacji projektu, przeprowadzali pozorne postępowania ofertowe i tworzyli sztucznie wydłużone łańcuchy transakcji i z udziałem kolejnych podmiotów gospodarczych, co miało na celu wielokrotne podwyższenie wartości urządzeń.

Wnioski o dofinansowanie złożone, m.in. do Regionalnej Instytucji Finansującej - Agencji Rozwoju Pomorza S.A. z siedzibą w Gdańsku, opiewały na ponad 32 mln zł. Oskarżeni na potrzeby rozliczenia dofinansowania przedstawili również dokumenty handlowe i finansowe, wystawione przez podmioty gospodarcze z siedzibą w Gdyni, Inowrocławiu, Katowicach, Starogardzie Gdańskim i Tczewie.

Jak informuje prokuratura, markowały one rzekomy obrót maszynami i urządzeniami produkcyjnymi. W rzeczywistości maszyny i urządzenia były nabywane bezpośrednio od producentów i za znacz-



FOT. MAŁGORZATA GENCA/ZDILUSTRACYJNE

Czy słodki interes się opłaca? Kara to nawet 25 lat więzienia

nie niższe kwoty niż zostały wykazane we wnioskach o rozliczenie dofinansowania.

Uzyskanie dokumentów poświadczających nieprawdę było możliwe, ponieważ oskarżeni do łańcucha transakcyjnego wprowadzili podmioty pełniące rolę fikcyjnych pośredników. W ten sposób linie produkcyjne, na które miało być przyznane dofinansowanie, formalnie były przedmiotem kolejnych transakcji sprzedaży, a ich wartość wykazywana w dokumentach, z każdą transakcją była podwyższana.

Pozorne transakcje

- Istotną rolę w tym mechanizmie odgrywały sztucznie wydłużone łańcuchy transakcji. Jedną ze spółek

uczestniczących w obrocie, w rzeczywistości nie prowadziła działalności gospodarczej, lecz została utworzona wyłącznie w celu udziału w tym przestępczym procederze - mówi prok. Marciniak. - Za jej pośrednictwem, realizowano część pozornych transakcji i przepływów finansowych.

Śledztwo wykazało ponadto, że nadwyżki pieniędzy powstałe w wyniku zawyżenia cen maszyn były transferowane pomiędzy podmiotami. „Celem całego mechanizmu - według ustaleń śledztwa - było uzyskanie wyższego dofinansowania ze środków Unii Europejskiej i z budżetu państwa oraz zrealizowanie projektu bez rzeczywistego zaangażowania wymaganego wkładu wła-

snego beneficjenta. Było to również ściśle powiązane z nienależnym zwrotem i z uszczupleniem podatku VAT”, informuje prokuratura.

W toku śledztwa odtworzono proceder dotyczący sześciu linii technologicznych: linii do produkcji wyrobów z ciasta drożdżowego, półfrancuskiego i francuskiego, do garowania i wypieku ciasta oraz do studzenia i mrożenia, do odbioru i przystawiania blach oraz linii transportu i dozowania składników i do obróbki owoców.

Badaniem objęto transakcje począwszy od producentów urządzeń, poprzez kolejne podmioty uczestniczące w obrocie, aż do finalnego odbiorcy urządzeń. I tak, na przykład specjalistyczna linia do produkcji wyrobów z ciasta drożdżowego i francuskiego, której wartość została wykazana w fakturach na kwotę 13 mln zł netto, w rzeczywistości była warta nie więcej niż około 3,28 mln zł netto.

Akt oskarżenia obejmuje 10 osób. Wg prokuratury dwaj z nich dopuścili się wyłudzeń podatkowych na kwotę powyżej 10 mln zł, to tzw. zbrodnia vatowska, za którą sąd może orzec karę nawet do 25 lat więzienia. Z kolei oszustwa i wyłudzenia są zagrożone karą pozbawienia wolności od roku 10 lat oraz karą grzywny. ©©

ZDROWIE

Dr Paweł Rajewski: „Dbajmy o naszą wątrobę! Te 10 zaleceń jej pomoże”

Adam Szczęśniak

Doktor Paweł Rajewski, konsultant wojewódzki w dziedzinie chorób zakaźnych, jest autorem kampanii edukacyjnej na temat profilaktyki chorób wątroby „Dziesiątka dla Wątroby”.

- Potrzebna jest pilna interwencja w postaci edukacji prozdrowotnej jako szerokiej profilaktyki chorób wątroby w Polsce. To z uwagi na zauważalny wzrost liczby pacjentów z przewlekłymi chorobami wątroby zarówno w populacji osób dorosłych jak i w populacji pediatrycznej. Mają one różną etiologię - metaboliczną (niewłaściwa dieta, choroba otyłościowa i jej powikłania jak cukrzyca typu 2 czy zaburzenia lipidowe, brak aktywności fizycznej), a także alkoholowej, polekowej czy posuplementacyjnej oraz wirusowej (WZW B i WZW C). Brak świadomości społecznej na temat wpływu zasad odżywiania, regularnej aktywności fizycznej, szczerpień ochronnych i konieczności okresowych badań laboratoryjnych parametrów wątrobowych jeszcze bardziej potęguje to zjawisko - mówi Paweł Rajewski, prof. WSN oZ, MBA, specjalista chorób wewnętrznych, chorób zakaźnych, hepatolog i transplantolog kliniczny.

Wątroba to jeden z najważniejszych narządów człowieka - odpowiada za ponad 500 procesów metabolicznych, m.in. magazynuje składniki odżywcze, neutralizuje toksyny i reguluje gospodarkę lipidową oraz węglowodanową. Ma bardzo dobre zdolności regeneracyjne, ale jednocześnie przez lata może chorować „po cichu”, nie dając żadnych objawów klinicznych, a w chwili ich pojawienia się choroba zazwyczaj jest bardzo zaawansowana, na etapie przewlekłego zapalenia, a nawet na etapie marskości czy raka wątroby.

Doktor Rajewski przygotował 10 zasad, które sprzyjają jej długowieczności i prawidłowemu funkcjonowaniu.



Dr Paweł Rajewski jest cenionym specjalistą w Polsce. W Bydgoszczy, w uznaniu zasług, w 2025 r. odsłonił swój autograf na ulicy Długiej

To co służy wątrobie to, m.in., regularność: aktywność fizyczna, zbilansowana dieta, kawa, unikanie alkoholu, dbanie o prawidłową masę ciała i profilaktyka

● 1. Nie dopuszczaj do nadmiaru tkanki tłuszczowej. Najważniejszym czynnikiem ryzyka rozwoju stłuszczeniowej choroby wątroby jest nadmiar tkanki tłuszczowej, zwłaszcza trzewnej. Utrzymuj prawidłowy obwód talii - do 80 cm dla kobiet i 94 cm dla mężczyzn, i wskaźnik masy ciała do BMI 25 kg/m², dąż do stabilnej masy ciała, nawet redukcja 5-10% masy ciała może poprawić znacząco stan wątroby.

● 2. Jedz jak mieszkańcy basenu Morza Śródziemnego. Stawiaj na: warzywa i owoce, oliwę z oliwek, rośliny strączkowe, pełnoziarniste produkty zbożowe, ryby morskie, orzechy. Ogranicz: żywność ultra-przetworzoną, tłuszcze trans i czerwone mięso.

● 3. Ogranicz cukier, szczególnie fruktozę. Nadmiar cukrów prostych nasila proces de novo lipogenezy w wątrobie. Unikaj: słodzonych napojów, syropu glukozowo-fruktozowego, nadmiaru soków owocowych, regularnego podjadania słodczy.

● 4. Ruszaj się codziennie. Aktywność fizyczna zmniejsza ilość tłuszczu wątrobowego nawet bez dużej utraty masy ciała. Cel: minimum 150-300 minut umiarkowanego wysiłku tygodniowo, 2-3 treningi oporowe, ograniczenie siedzenia.

● 5. Alkohol traktuj jako wyjątek, nie codzienność. Nie istnieje całkowicie bezpieczna dawka alkoholu dla wszystkich.

● 6. Chronić się przed wirusowymi zapaleniami wątroby. Pamiętaj o: wykonaniu chociaż raz w życiu badania na obecność przeciwciał anty HCV, jeśli urodziłeś się przed 1996 r. (rok kiedy wprowadzono w Polsce obowiązkowe szczepienia noworodków przeciw WZW B), wykonaj badanie na obecność AgHBs, zaszczep się przeciw WZW B jeśli nie jesteś chory i do tej pory się nie szczepiłeś, jeśli nie wiesz, czy byłeś szczepiony wykonaj badanie na obecność przeciwciał anty HBs, jeśli dużo podróżujesz zaszczep się przeciw WZW A.

● 7. Uważaj na leki i suplementy diety. Przyjmowanie dużej liczby suplementów diety nie zawsze jest zdrowe, zwłaszcza bez kontroli i zwłaszcza, jeśli łączysz je z lekami. Są częstą

przyczyną polekowego i po suplementacyjnego uszkodzenia wątroby.

● 8. Zachowaj bilans pomiędzy pracą a życiem prywatnym - work-life-balance oraz dbaj o rytm dobowy i sen. Zaburzenia snu zwiększają ryzyko zaburzeń metabolicznych oraz stłuszczenia wątroby. Staraj się: spać 7-9 godzin, utrzymywać stałe godziny snu, unikać

późnonocznego podjadania.

● 9. Pij kawę. To jedna z najlepiej udokumentowanych interwencji ochronnych dla wątroby.

● 10. Kontroluj swoje wyniki. Wątroba długo nie daje objawów lub objawy są subkliniczne. Regularnie oceniaj: aktywność ALT i AST, profil lipidowy, poziom glukozy lub HbA1c, ciśnienie tętnicze, masę ciała i obwód talii. Badania te powinny być wykonywane co roku.

- To co szkodzi wątrobie najbardziej to nieprawidłowy styl życia: niewłaściwa dieta: przewlekły nadmiar kalorii, cukrów prostych, tłuszczów nasyconych, alkoholu i siedzący tryb życia. To co służy jej najlepiej to regularność: aktywność fizyczna, zbilansowana dieta, kawa, unikanie alkoholu, dbanie o prawidłową masę ciała i profilaktyka obejmująca zarówno szczepienia ochronne przeciw WZW A i B, jak i wykonywanie systematycznych badań okresowych z oceną parametrów wątrobowych, w tym przynajmniej raz w życiu oznaczenie anty HCV oraz metabolicznych - zachęca dr Paweł Rajewski. ©

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Warto wiedzieć

Wątroba to największy gruczoł w naszym organizmie i jeden z najważniejszych narządów układu pokarmowego, znajdujący się w prawej części brzucha pod przeponą.

U dorosłych mężczyźni waży zwykle 1,5-1,7 kg, u kobiet nieco mniej - 1,3-1,5 kg, a dodatkowa ilość krwi może zwiększyć jej masę nawet o kilkaset gramów. Wątroba oczyszcza organizm z toksyn, pomaga przetwarzać składniki odżywcze z pożywienia na energię i potrzebne substancje, filtruje krew oraz magazynuje energię. Choć potrafi się regenerować jak mało który narząd, wątroba może chorować - np. może

dojść do zapalenia lub powstania nowotworu.

Ze względu na pełnione w organizmie funkcje, jest stale narażona na różnego typu uszkodzenia, spowodowane m.in.: zatruciami, alkoholem, pasożytami (np. motyllica wątrobową), czy też infekcjami wirusowymi (np. WZW typu A, B, C, cytomegalia) i bakteryjnymi. Te i inne problemy z prowadzą do różnych rodzajów komplikacji: niewydolności wątroby, marskości wątroby, raka, pourazowych ropni albo żółtaczki. Choroby wątroby są jednymi z najczęstszych schorzeń i stają się poważnym problemem społeczny. Większość osób ze schorzeniami wątroby nie jest w ogóle świadoma choroby, aż do bardzo zaawansowanego stadium. wiki.pacjent.gov.pl

KRÓTKO**Pieniądze**

Ci emeryci i renciści w sierpniu wcześniej dostaną swoje świadczenia. Oto nowe terminy wypłat

ZUS wypłaca emerytury i renty w ustalonych dniach: 1., 6., 10., 15., 20. oraz 25. dnia miesiąca. Jeśli któryś z tych dni przypada w dzień wolny od pracy lub w sobotę, świadczenie jest przekazywane wcześniej. Dlatego część sierpniowych wypłat zostanie zrealizowana szybciej.

- Ponieważ 1 oraz 15 sierpnia wypada w tym roku w sobotę, czyli w dzień wolny od pracy, Zakład prześle świadczenia wcześniej. Zatem emerytury i renty doręczane przez listonosza trafią na pocztę odpowiednio 28 lipca i 11 sierpnia, natomiast przelewy na konta bankowe zostaną wykonane 30 lipca i 13 sierpnia - mówi Katarzyna Krupicka, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie podlaskim.

Z wyprzedzeniem przekazane zostaną również świadczenia zaplanowane na 10 sierpnia. Doręczenia pocztowe zostaną przygotowane 5 sierpnia, a przelewy bankowe 7 sierpnia.

Niektóre świadczenia długoterminowe są dziś niemal w całości przekazywane na rachunki bankowe. Dotyczy to m.in. nauczycielskich świadczeń kompensacyjnych (98,9 proc. w kraju i 99,3 proc. w regionie), emerytur pomostowych (96,5 proc. w kraju i 96,8 proc. w regionie) oraz świadczeń przedemerytalnych (96 proc. w kraju i 95,8 proc. w regionie). Wysoki poziom ubankowienia dotyczy również emerytur - 83,8 proc. w skali kraju i 85,3 proc. w naszym województwie.

Przelewy bankowe dominują zwłaszcza przy wypłacie nowych świadczeń z ZUS. W marcu 2026 roku 88,3 proc. osób, którym przyznano emeryturę, rentę lub nauczycielskie świadczenie kompensacyjne, wskazało konto bankowe jako formę wypłaty. W województwie kujawsko-pomorskim udział takich wypłat wyniósł 90,3 proc.

Każdy klient sam wybiera sposób otrzymywania świadczenia. **MW**

FILM

„Czarne chmury”. Z szablą i honorem

Tego jeszcze w historii nadwiślańskiej telewizji nie było – pierwszy rodzimy serial spod znaku płaszcza i szpady, w dodatku barwny, wypełniony pojedynkami, brawurowymi ucieczkami, realistycznymi scenami walki i z wątkiem miłosnym na deser. W tym roku mijają 53 lata od premiery „Czarnych chmur”

Wojciech Obremski

Fabulę serialu umiejscowiono w drugiej połowie XVII wieku, a jej osi są dramatyczne walki o utrzymanie przy Rzeczypospolitej Prus Książęcych. Pierwowzorem głównego bohatera, czyli pułkownika Krzysztofa Dowgirda, będącego posiadaczem wszelkich cnót wynikających z patriotyzmu i szlacheckiego honoru, był niejaki Krystian Ludwik Kalkstein-Stoliński – również pułkownik, urodzony jako poddany pruskiego elektora. Także wachmistrz Kacper Pilch, wierny sługa Dowgirda, miał swój historyczny odpowiednik – był nim giermek wspomnianego Kalksteina o imieniu Pilz, który wielokrotnie wyciągał swojego pana z tarapatów. Kalkstein został w Prusach oskarżony o zdradę, uciekł więc, z pomocą Pilza, do Warszawy (niczym Dowgird z Kacprem), gdzie podburzał przeciw elektorowi szlachtę, a nawet dotarł do hetmana Jana Sobieskiego i króla.

Różnie jednak kończą się przygody Dowgirda i Kalksteina – pierwszy szczęśliwie realizuje swoje zadanie, a wątek miłosny z Anną Ostrowską (w tej roli Elżbieta Starostecka) dodaje całej historii romantycznej oprawy. Kalkstein-Stoliński został zaś zdradzony, porwany przez pruskich agentów i ścięty w Kłajpedzie w 1672 roku.

Zdrajca autorem scenariusza?

Owe losy rzeczywiście aż prosiły się o przeniesienie na ekran. Powstał więc scenariusz, tu i ówdzie naginający prawdę historyczną – „kupokrzepieniu serc”, niczym w sieniawczowskim „Potopie”. Nie to jednak jest w nim godne uwagi, ale fakt, że... nie do końca wiadomo, kto jest jego autorem. Wprawdzie pod tekstem podpisali się Ryszard Pietruski (odtwórca roli Kacpra) i Antoni Guziński (szef... działu rolnego w jednym z tygodników), to pojawiły się głosy, że scenopis do „Czarnych chmur” napisał Ludwik Kalkstein, rzekomy potomek XVII-wiecznego pułkownika.

Niestety, tak się złożyło, że był on zdrajcą, który podczas II wojny światowej zhańbił się współpracą z Gestapo (był m.in. współodpowiedzialny za aresztowanie generała Stefana „Grot” Roweckiego). A gdy po wojnie odsiedział wyrok za kolaborację, zaczął pracować dla Służby Bezpieczeństwa. W dodatku, jak głosi wieść, Kalkstein próbował sprzedać scenariusz oparty na losach swojego



„Czarne chmury” wyróżniały się wizualnie na tle innych produkcji tamtych lat, zwłaszcza pod względem barw

przodka, by w ten sposób oczyścić swoje rodowe nazwisko.

Ostateczne wątpliwości rozwiał pewnego razu reżyser „Czarnych chmur”, czyli Andrzej Konic. – To Kalkstein pisał scenariusz „Czarnych chmur”, Rysio Pietruski tylko to za niego podpisał. Zdradzę panu pewną tajemnicę. Nazwisko głównego bohatera musiałem zmienić na pięć dni przed rozpoczęciem zdjęć. W scenariuszu był Kalkstein. To wtedy by nie przeszło. „Dowgird” było krótko i nieźle brzmiało – mówił reżyser na antenie Telewizji Polskiej.

„My »Potop« robimy, a wy jakiś serialik kręcicie...”

W pułkownika Dowgirda wcielił się Leonard Pietraszak, dla którego była to pierwsza znacząca rola filmowa. – Propozycja zagrania w serialu przygodowym była dla mnie ogromną niespodzianką. Zbliżałem się do czterdziestki i powtarzałem kolegom, że jestem już w wieku, w którym powinienem zacząć się starzeć! A tu dostaję propozycję zagrania pułkownika, mam jeździć konno, fechtować. Półroczny obóz szkoleniowy bardzo mi się przydał. Uprawiałem szermierkę, uczyłem się jeździć konno. Kocham konie, ale do dziś nie akceptuję jeździectwa. Tego, że to piękne, mądre zwierzę musi dźwigać człowieka.

W sekcji jeździeckiej Legii trenował nas wspaniały przedwojenny oficer, major Farenstein. Wiele nas nauczył, chociaż ciągle powtarzał: „Ja was nie nauczę w tak krótkim czasie jeździć, ale nauczę was, jak dobrze wyglądać na koniu!”. W tym samym czasie kręcony był „Potop”, więc mijaliśmy się tam z Tadeuszem Łomnickim, Danielem Olbrychskim i innymi. Spotykaliśmy ich też potem w hotelach, kiedy już rozpoczęliśmy zdjęcia. My kręciliśmy w Krakowie, oni pod miastem. Patrzyli na nas, śmiejąc się: „My to »Potop« Hoffmana robimy, co tam wy, serialik jakiś...”. A jednak te „Chmury” do dziś chodzą w telewizji i podobają się kolejnym pokoleniom – wspominał aktor w książce Katarzyny Madey „Leonard Pietraszak. Ucho od śledzia”.

Choć dziś trudno wyobrazić sobie w roli Dowgirda kogoś innego niż Leonarda Pietraszaka, to początkowo głównym bohaterem miał być Stanisław Jasiukiewicz, znany m.in. jako ojciec Janka Kosa w „Czterech pancernych i psie” czy wielki mistrz Ulrich von Jungingen w „Krzyżakach”. Niestety, aktor poważnie zachorował, a następnie zmarł pół roku przed premierą pierwszego odcinka „Czarnych chmur”. W Andrzeja, kuzyna starościanki Anny, miał wcielić się Jerzy Zelnik (zamiast Jerzego Matałowa-

skiego), a nieustannie wstawionym szlachcicem Błazowskim (tym od słynnej kwestii: „On mi wilcze doły, a ja go buklaczkiem!”) miał być nie Cezary Julski, a Bronisław Pawlik. Na ekranie przewijają się także m.in.: Jerzy Nowak, Karol Strasburger, Józef Nalberczak, Mariusz Dmochowski, Tadeusz Pluciński, Emil Karewicz czy Jerzy Turek. Zaś głos narratora należał do Piotra Fronczewskiego. – Największymi atutami tej produkcji są niezwykła dbałość jej twórców o realia historyczne, wspaniałe kostiumy i fakt, że nawet w najmniejszych epizodach zagrali znakomici aktorzy – podkreśla Leonard Pietraszak.

Tańcząca Janda, uzbrojony Linda

Co ciekawe, w serialu widzimy w epizodycznych rolach Krystynę Jandę i Bogusława Linde, którzy już wkrótce mieli zrobić filmową karierę. Janda wystąpiła w jednym z odcinków jako dziewczyna na weselu. – Byłam wtedy na pierwszym roku w szkole teatralnej. Spędzaliśmy wakacje w Augustowie na jakimś obozie. I cały nasz rok wzięli do filmu. To było przedłużenie zabawy, a przy okazji dorobiliśmy sobie – wspomina aktorka. Z kolei Linda zagrała... halabardnika strzegącego Barbakanu. – Fantastyczna rola. Zero odpowiedzialności. Można pokazać

rodzinie. Tu, w lewym rogu jestem ja – opowiadał aktor po latach.

W ścigającego Dowgirda i Kacpra oficera pruskich rajtarów, czyli kapitana Knothe’a, wcielił się Maciej Rayzacher, który do swojej roli przygotowywał się kilka miesięcy, ćwicząc jazdę konną w wojskowej stadninie. I, jak okazało się później, fakt ten bardzo mu się przydał, bo po internowaniu go przez władze podczas stanu wojennego musiał zmienić zawód. – Gdy władze zadbały o to, że bym nie pracował jako aktor, zostałem wychowawcą w domu małego dziecka i zajmowałem się dziećmi autystycznymi i niewidomymi. Dzięki „Czarnym chmurom” mogłem prowadzić zajęcia z hipoterapii. I właśnie wtedy – a nie w czasie kręcenia serialu – po raz pierwszy spadłem z konia – opowiadał Rayzacher.

XVII-wieczną stolicę zagrała w serialu lubelska starówka. Sceny klasztorne nakręcono w klasztorze kamedułów w Rytwianach, zaś w Puszczy Augustowskiej można zobaczyć Mostek Dowgirda – to tutaj bohater ukrywał się przed pościgiem, zanurzony po szyję w wodzie.

Przy pracy nad serialem wykorzystano nowoczesne, jak na ówczesne warunki, techniki. Użyto drogiej, kolorowej taśmy Eastman Kodak, dzięki czemu „Czarne chmury” wyróżniały się wizualnie na tle innych produkcji tamtych lat, zwłaszcza pod względem nasyconych barw. Na uwagę zasługuje też muzyka, z wpadającym w ucho tematem z czołówki na czele, skomponowana przez Waldemara Kazaneckiego.

W 2013 roku, z okazji 40-lecia serialu, grający w nim aktorzy spotkali się w Rytwianach, gdzie powstały dwa pierwsze odcinki i gdzie we wspomnianym klasztorze można zwiedzać muzeum poświęcone „Czarnym chmurom”. Przybyli Leonard Pietraszak i Ryszard Pietruski, nie zabrakło Elżbiety Starosteckiej i Anny Seniuk.

Pierwszy z dziesięciu odcinków „Czarnych chmur” pokazano w 1973 r., dzień przed Wigilią. Serial z miejsca skradł serca widzów w każdym wieku.

– Po emisji dostałem mnóstwo listów od matek, dziękujących mi, że ich dzieci pod wpływem serialu zmieniły się na lepsze. Wszyscy chłopcy chcieli być tacy jak Krzysztof – wspominał Pietraszak, co tylko dowodzi, że serial spełnił swoją rozrywkową, ale i edukacyjną misję.

ARTYŚCI

Natalia Kukulska. Od Puszka- -Okruszka do Chopina

Niedawno w Opolu odebrała SuperJedynkę. Nie zwalnia. Już szykuje się do jubileuszowych koncertów tej jesieni w całej Polsce. Nam opowiada o początkach swojej kariery i jak to się stało, że nie pojechała na Eurowizję w 1997 roku

Paweł Gzyl

Z okazji Twoich niedawnych 50. urodzin mnóstwo fanów złożyło Ci życzenia i ktoś napisał: „Pani jest polskim skarbem narodowym”. Czujesz się kimś takim?

(śmiej) To bardzo urocze, nie czuję się jednak kimś takim. Chociaż zdarzało się, że mąż mówił do mnie „skarbie”, ale nie dodawał „narodowy”. (śmiej)

Twoja postać wywołuje niezwykle ciepłe emocje u słuchaczy. Jesteś chyba jedną z niewielu polskich gwiazd, która nie ma hejterów.

Ależ oczywiście, że mam, jak każdy, kto się wychyla. Jestem jednak już na tyle dojrzała, że potrafię odróżnić poczucie własnej wartości od tego, co ktoś o mnie pisze, bo to najczęściej wynika z jego ignorancji lub złych emocji, które w sobie tłumi i ma potrzebę podzielenia się nimi z innymi. Hejter nie zna świętości. Nie ma też osoby, która by wywoływała tylko dobre lub tylko złe emocje. Nawet gdy ktoś zdobywa dla nas medale olimpijskie, to są tacy, którzy mu coś wytkną. Nie można tego brać do siebie. Ale jeśli miałabym wyciągnąć jakąś średnią, to faktycznie wzbudzam ciepłe uczucia. Kiedy spotykam się z ludźmi, to widzę, że wywołuję u nich jakiś rodzaj serdeczności i życzliwości.

Z czego to wynika?

Na pewno duże znaczenie ma to, że jestem w świadomości Polaków od dziecka. Nagrałam piosenki, na których ludzie się wychowywali, a potem wychowywali swoje dzieci. To taka sztafeta pokoleniowa, która spowodowała, że jestem im bliska. Towarzyszę im od dekad na różnych etapach ich życia. Mam sporo fanów, którzy

pojawiли się w latach 90. i nawet poznali moją mamę przeze mnie. To byli często ludzie młodszy ode mnie, więc nie słuchali jej piosenek, bo ich wtedy nie było jeszcze na świecie. Choć oczywiście sympatia też spływa na mnie od tych, którym Anna Jantar była bliska, szczególnie jeśli chodzi o starsze pokolenie. Każda kolejna płyta zdobywała mi inną publiczność, ale mam też takich wiernych fanów, którzy przechodzą ze mną te zmiany.

Poza okrągłymi urodzinami świętujesz w tym roku 40-lecie dziecięcego debiutu i 30-lecie dorosłego debiutu. Z tej okazji jesienią wyruszysz w wyjątkową trasę koncertową. Kiedyś mówiłaś, że nie przepadasz za celebrowaniem takich jubileuszy. Dlaczego tym razem zmieniłaś zdanie?

Pomyślałam sobie: „Kiedy, jak nie teraz?”. Jeśli już, to właśnie teraz. Bo jestem jeszcze w pełni sił artystycznych, świadomie dbam o swoją formę. Te wszystkie rocznice nałożyły się w jednym roku i moja menedżerka mnie namówiła. To wspinały czas, więc świętujemy!

Co usłyszymy podczas tej trasy?

Zrobię rzeczy, których zarzekałam się, że nigdy nie zrobię. Ale zrozum tu naturę kobiety! (śmiej) Na przykład pojawiają się na tym koncercie moje dziecięce piosenki. Mam na to ciekawy pomysł. Sięgnę też oczywiście po utwory z lat 90., których dawno nie śpiewałam. Jednym z nich będzie mój debiutancki singiel z tamtego czasu – „Dłoń”. Jego nowa wersja trafiła właśnie do sieci. Nie śpiewałam go od 1996 r., bo w warstwie tekstowej i muzycznej był dla mnie zbyt patetyczny i monumen-

talny. Nie czuję już dziś takich emocji. Ale ponieważ nazwałam tę trasę „Czy ona jest taka jak ja”, co zapożyczyłam od tytułu jednej z moich piosenek z płyty „Puls”, to będę podczas tych koncertów sprawdzać, ile jest obecnie we mnie tej Natalii z tamtych lat.

I ta „Dłoń” jest takim wprowadzeniem?

Tak. Podjęłam się zaśpiewania piosenki, która wydaje mi się być dziś najdalsza ode mnie, żeby przeprowadzić taką autolustrację. I okazało się, że wykonanie tego utworu to nadal wielkie emocje. Oczywiście staraliśmy się z producentem Archie Schevskim uszanować oryginalną wersję, ale stworzyć też bardziej współczesny aranż, tożsamy z tym, co dziś czujemy. Dlatego ta obecna „Dłoń” nie ma już takiego patosu, a ma za to więcej mroku, po to, by ten tekst brzmiał w moich ustach wiarygodnie. Archie odczarował mi kompletnie ten utwór i bardzo mnie zaskoczył. To było chyba najtrudniejsze zadanie, jakie mu kiedykolwiek dałam. I teraz widzę, że przyjęcie tej piosenki jest bardzo ciepłe. Często ktoś, kto kiedyś nie lubił tego utworu, mówi mi dziś: „W tej wersji do mnie przemawia”. A wielu fanom podobają się obie wersje. To dla mnie wielka sprawa.

Jak sobie zatem odpowiedziałas na to pytanie z hasła jesiennej trasy: ile jest dzisiaj w tobie tej 10-letniej i tej 20-letniej Natalii?

Okazuje się, że to są wszystko moje składowe. Trochę we mnie zostało tamtej Natalii, trochę się zmieniło. Mam nadzieję, że mam w sobie coś z dziecka, którym byłam te cztery dekady temu. Oprócz tych najwcześniejszych moich przebojów, zaśpiewam też swoje piosenki filmowe. Te utwory

też były ważne i oddziały na duży echem. Choćby „Ani słowa” z „Herkulesa” czy „Zakochani” lub „Wierność jest nudna”. Będą również przekrojowo kompozycje z późniejszych lat, łącznie z „Czułymi strunami”. Skład mojego zespołu zostanie powiększony o Atom String Quartet, będę więc miała możliwość wykonać i kilka utworów Chopina w nowych adaptacjach. Te koncerty będą bogatsze niż zazwyczaj, podchodzimy do tego solidnie. Podsumowaniem tego wszystkiego będzie „Dobrostan” z mojej ostatniej płyty. Przejdziemy więc drogę od „Światła” do „Dobrostanu”, bo ten dobrostan jest dla mnie rodzajem światła. Można też powiedzieć, że będzie „Od Puszka-Okruszka do Chopina”. (śmiej)

Cofnijmy się więc do tej 10-letniej Natalii. Połowa lat 80. to był czas szarej komuny i pustek na sklepowych półkach. Nie każde dziecko nagrywało wtedy płyty i występowało w telewizji. Czujesz się trochę jak w bajce?

Ja w ogóle wtedy nie miałam tej świadomości. To wszystko było dla mnie naturalne. Mój tata zajmował się muzyką, więc od rana do wieczora grał na pianinie i komponował. Do tego często przychodzili do nas różni artyści. Tata zabierał mnie też na wycieczki do radia, do ZAIKS-u, na festiwal w Opolu. Byłam więc jego przyczepką i wszystko to obserwowałam. Trochę się nudziłam, ale też nasiąkałam tą atmosferą. I w pewnym momencie powiedziałam: „Tato, dlaczego dla wszystkich piszesz piosenki, a dla mnie nie?”. No i w końcu napisał. „Co powie tata” pojawiło się w programie dokumentalnym o jego twórczości. Miałam wtedy 7 lat, to było 3 lata po śmierci mojej mamy. Brakowało w tym filmie czegoś optymistycznego na koniec. Tata wymyślił więc z reżyserem, że córeczka zaśpiewa wspomnianą piosenkę. Nikt nie przypuszczał, że to się tak rozhula. Do telewizji i radia przychodziły setki listów, żebym zaśpiewała coś więcej, no więc poszło to dalej.

Tata zatrzymał Cię w tym dziecięcym śpiewaniu, bo chciał, żebyś miała normalne dzieciństwo. Dobrze zrobił?

Bardzo. Ja nieszczęśliwie czułam się jak Alicja w Krainie Czarów. Chodziłam pieszo do zwykłej podstawówki, która była niedaleko mojego bloku, miałam koleżanki i kolegów na podwórku. Tata nie włożył mnie w wir koncertowania. Nagrałam płytę, ale w ogóle nie występowałam, miałam tylko dwa koncerty charytatywne w Warszawie. Polecałam też na trasę po USA, ale tata zgodził

się na nią tylko dlatego, żebym zobaczyła kawał świata. I faktycznie: zwiedziłam wtedy 14 stanów i było to ogromne przeżycie. A potem zaczęła się poważniejsza szkoła, do tego szkoła muzyczna, musiałam się więc na tym skupić. Kiedy zdałam do liceum, nie czułam już tych piosenek dla dzieci. Tata powiedział więc wtedy: „Jak będziesz dorosła i sama zdecydujesz, to wrócisz do śpiewania”. A ja nie przypuszczałam, że mogłoby być inaczej, tak bardzo to kochałam.

Ale po maturze zdałaś na filozofię na Uniwersytecie Warszawskim. Myślałaś więc, aby pójść może inną drogą?

Miałam różne pomysły. Kiedy studiowałam filozofię, występowałam w akademickim teatrze, moim marzeniem było bowiem zawsze studiować aktorstwo na PWST. Ale ta filozofia mnie fascynowała w liceum. Tak to zwykle bywa: przyjdzie nauczyciel z charyzmą i wykręci człowieka na drugą stronę. I ze mną też tak się stało. Nauczyciel mnie sprowokował i posłał na filozofię. Akurat tak się złożyło, że mojej ciotki mąż jest w Poznaniu profesorem filozofii, więc przygotował mnie, powiedział, co mam poczytać, i zajęłam drugie miejsce na liście wszystkich zdających. To było dla mnie wielkie zaskoczenie, które bardzo mnie podbudowało. Ponieważ osoba z pierwszego miejsca nie mogła przyjechać, to właśnie ja odebrałam indeks od samego prezydenta Wałęsy. Ale już wtedy działałam też muzycznie. Filozofia jest bardzo wymagająca, trzeba dużo czytać i to nie coś, po co sięga się do poduszki, tylko w czytelnici w skupieniu. Pierwszy rok poszedł mi bez problemu, ale na drugim zaczęłam już mieć zaległości. Nagrałam „Światło” i jeździłam na koncerty. Bus podwoził mnie po nocy całej w podróży pod uczelnię, w efekcie czego zasypiałam na zajęciach. Moja ówczesna menedżerka powiedziała więc: „Albo to, albo to.

Przygotowując debiutancką płytę, odsunęłaś trochę tatę na bok i pracowałaś z młodymi muzykami i autorami. To był Twój sposób na zbudowanie własnej tożsamości artystycznej?

To było trudne, bo tata chciał uczestniczyć w tym moim dorosłym życiu muzycznym. A ja byłam bardzo krytyczna, wszystko wiedziałam lepiej. Oczywiście miałam prawo, aby robić wszystko po swojemu. Tata napisał mi „Dłoń” i do dziś wiele adeptów sztuki wokalnejszego sięga po nią na różnych konkursach i przeglądach, bo to trudny utwór do zaśpiewania. Rozgłośnię radiowe nie



FOT. MARTA WOJTAŁ

Natalia Kukulska: Jeśli mam wybierać między gnuśnością, rutyną i odcinaniem kuponów a motylami w brzuchu, podjarką i zaangażowaniem – to kto by się zastanawiał?

chciały go jednak grać, bo uważały, że jest zbyt monumentalny. Teksty na tę pierwszą płytę napisali mi również cenieni autorzy – Marek Dutkiewicz, Janusz Kondratowicz i Jacek Cygan, ale najbliżej było mi do tekstów, które tworzył dla mnie mój ówczesny chłopak Rysio Kuncie. Dobrze mnie znał, łątwo było nam się porozumieć, mieliśmy ten sam język. Był młodym poetą, a ja namówiłam go na pisanie tekstów. I one były nasze, prawdziwe. Wiele z nich przetrwało do dziś i są hitami. Próbowалам czmychnąć spod kurateli taty, a tymczasem niektórzy sugerowali, że tata wszystko mi załatwiał. Prawda była więc odwrotna. Na drugą płytę, „Puls”, tata napisał mi „Im więcej ciebie, tym mniej”, ale Kasia Kanclerz nie pozwoliła mi podpisać tego utworu swoim imieniem i nazwiskiem, bo uważała, iż może mi to zaszkodzić.

Tata był dumny, że stworzył Ci taki wielki przebój?

Był szczęśliwy, że piosenka sama się obroniła. Nikt nie wiedział, czyje to jest, a był wielki przebój. I do dziś jest to jeden z najważniejszych utworów w moim repertuarze. W tamtym czasie pracowałam jednak już z ludźmi bardziej

w moim wieku. „Puls” zrobiłam z Wojtkiem Olszakiem, który po Opolu zaproponował mi, że zostanie moim kierownikiem muzycznym. Ściągnął cały zespół Woobie Doobie, w którym na perkusji grał mój przyszły mąż. (Śmiech) To był fajny czas, ale dopiero płyta „Sexi Flexi” z 2007 r. była tym momentem, w którym zaczęłam łapać wiatr w skrzydła, jeśli chodzi o pisanie tekstów i współkomponowanie muzyki. Stworzyliśmy wtedy z Bartkiem Królikiem i Markiem Piotrowskim z Sistars naprawdę kreatywny team i ta współpraca dużo mi dała. Potem zaczęłam już całkowicie autonomicznie działać.

W latach 90. pisano o Tobie, że jesteś polską Toni Braxton albo polską Mariah Carey. Skąd u Ciebie ówczesna fascynacja soulem?

Kochałam grupy wokalne zza oceanu, działające na pograniczu gospel i soulu. Fascynowały mnie te harmonie wokalne i groove ich muzyki. To nie było jednak takie oczywiste w Polsce. Wtedy panował u nas punk i społecznie zaangażowane piosenki. Pionerką soulu była u nas na pewno Kayah i kochałam jej utwory. Ja poszłam tą drogą i szczęśliwie okazało się, że ma to

swoją publiczność. „Puls” odniósł wielki sukces, nastolatki bardzo pokochały te piosenki, tylko dziennikarze byli mało otwarci na tę muzykę. Kiedy nagrałam „Kamienie” z Tede w 2003 r., to było uznane wręcz za faux pas. Tymczasem teraz najważniejsi polscy raperzy uznają ten utwór za pionierski i wręcz kultowy na polskiej scenie w łączeniu soulu i popu z hip-hopem.

Na fali sukcesu „Światła” miałaś jechać na Eurowizję w 1997 r. z piosenką „Powieki kryją świat”. Dlaczego do tego nie doszło?

Pojechała wtedy Anna Maria Jopek i zajęła 11. miejsce, więc całkiem wysoko. Tak chciał los. Może nie byłam wtedy na to jeszcze gotowa? Piosenka „Powieki kryją świat” była rzeczywiście pod tym kątem napisana i trafiła potem na płytę „Puls”, z której można ją sobie posłuchać. To był jedyny raz, kiedy przyszło mi do głowy, żeby jechać na Eurowizję. (Śmiech)

Za sprawą „Pulsu” pokochały Cię nastolatki, które nie kojarzyły Cię jako córki Anny Jantar. To było dla Ciebie wyzwajające?

Bardzo. Czułam, że ludzie przychodzą na moje koncerty dla mnie. Moi fani znali każde słowo każdej piosenki. To był szal: EMPIK-i, w których miałam spotkania ze słuchaczami, pękały w szwach, dostawałam nawet osobistą ochronę. Dziewczyny upodabniały się do mnie, na scenę leciały miśki, kiedy wychodziłam z koncertu, ludzie rzucali się na samochód. (Śmiech) Nie mogłam w to wszystko uwierzyć.

Jak się z tym czułaś?

Byłam szczęśliwa, ale też zaskoczona, że to przybrało taki obrót. Sodówka mi nie groziła, bo tata i babcia tak mnie wychowali, że nie było na to szans. Wszyscy, którzy mnie znają, wiedzą, że u mnie nie ma nigdy chodzenia na skróty i po tanioci. Te wysokie ambicje powodowały mój progres, ale niosły też ogromne obciążenie psychiczne i stres.

Własną wersję piosenki mamy „Tyle słońca w całym mieście” zamieściłaś dopiero na trzeciej płycie „Autoportret”. Co sprawiło, że poczułaś wtedy, iż możesz się zmierzyć z jej twórczością?

Poczułam się gotowa na tę konfrontację. Bo oczywiście były też pretensje: „Dlaczego ona w ogóle matki nie wspomina?”. Ale tak to jest: nikomu nie dogodzisz. Wtedy stwierdziłam, że przyszedł czas, aby podać temu rękę i nie uciekać przed tym. Tak powstała nowa wersja „Tyle słońca” i fajnie się przyjęła.

Wraz z końcem lat 90. zaczęłaś powoli oddalać się od mainstreamu i eksperymentować z bardziej alternatywną muzyką. Nie chciałaś być typową gwiazdą popu?

Po prostu chciałam robić fajne rzeczy, a to nie zawsze wiąże się z tym, że są to rzeczy komercyjne. Dla mnie muzyka zawsze była i jest na pierwszym miejscu. Nie kalkulowanie. Dbam oczywiście o stronę wizualną koncertów, ale nigdy nie była ona dla mnie najważniejsza. Dla mnie wszystko wychodzi od muzyki. Zawsze szukam ludzi, którzy mnie na coś nowego otworzą. Już pierwszym zaczątkiem zmian w tę stronę była płyta „Natalia Kukulska” z 2003 r. Tam były wspomniane „Kamienie” i „Decymy”. Wtedy poznałam się z Bartkiem i Piotrkim, czego konsekwencją stał się album „Sexi Flexi” z 2007 r., bardzo wysmakowany estetycznie. Kocham tę płytę, dla mnie ona się w ogóle nie zestarzała, bardzo jestem z niej dumna. Od niej zaczęło się moje świadome myślenie o muzyce. Dzięki temu teraz nie rozkminiam, czy coś zostanie zagrane w radiu, czy nie, tylko po prostu robię fajną płytę. I każdy z moich albumów miał później swoją publiczność. Są tacy, którzy zaczęli mnie słuchać od „Co-Mixu”, innych znów przekonał „Ósmy plan”. Komercyjnie te wydawnictwa odniosły mniejszy sukces, ale wzbudzały zaufanie ludzi, bo dostrzegli we mnie kogoś więcej niż tylko popową artystkę.

Równie wielki sukces co w muzyce odniosłaś w życiu prywatnym. Jesteś żoną tego samego mężczyzny od 26 lat. To że macie podobną wrażliwość muzyczną i pracujecie razem z mężem, pomogło wam osiągnąć ten imponujący staż?

Na pewno. Mam poczucie wspólnej estetyki i wspólnych wartości. To są rzeczy najważniejsze. Ale też podobne poczucie humoru i obciachu. To zbliża nas od zawsze. Nie ukrywam jednak, że to, iż łączy nas życie prywatne i zawodowe, bywało nieraz wyzwaniem. Czasem jest to wręcz ping-pong, czyli odbijanie, kto bardziej musi odpuścić. Były więc kryzysy, zawsze o tym mówiłam. Jest jednak między nami uczucie i szacunek do siebie, które powodują, że decyzja, by walczyć o związek w trudnych momentach, jest oczywista. Musieliśmy się siebie nauczyć. Kiedy jest się ze sobą tyle lat, i to jeszcze w takiej intensywności zawodowej, jak my, jest mnóstwo wyzwań.

Niedawno w jednym z wywiadów Michał przyznał, że zaliczył problemy z depresją.

To był najtrudniejszy moment w waszym wspólnym życiu?

Na pewno. Kiedy ktoś w związku ma depresję, odbija się to na obu osobach. Nie ma szans, żeby było inaczej. Na pewno był to więc trudny moment.

Ty nie miałaś takich problemów?

Nie diagnozowałam się nigdy pod tym kątem, ale wydaje mi się, że nie miałam depresji. Były oczywiście różne kryzysy. Najtrudniejszym etapem w moim życiu były te chwile, kiedy odchodzili moi bliscy, bo jestem osobą niezwykle rodzinną. Bardzo więc to przeżywałam. Zarówno moja psychika, jak i moje ciało chorowały. Miałam wtedy problemy zdrowotne. Mówię jednak o sobie wańka-wstańka, bo gdy upadam, umiem się odbić i odnajduję życie w swojej pasji. To mnie zawsze podnosi.

Dwoje dorosłych dzieci poszło waszym śladem i wkroczyło w świat muzyki. Odziedziczyły talent w genach czy świadomie pokierowaliście je w tę stronę?

Na pewno jedno i drugie. Tak samo, jak było u mnie. Jasiiek jest aktywnym perkusistką, gra z Zalią, która jest teraz na topie, został też członkiem Orkiestry Męskie Granie. Zaangażowałam go również wraz z mężem do tworzenia muzyki do musicalu o mojej mamie, do którego napisałam libretto wraz z Ałbeną Grabowską. Jasiiek jest bowiem nie tylko muzykiem, ale także wykształconym aranżerem i kompozytorem. Bardzo mi się podoba jego myślenie o muzyce: jest otwarty i ma wyobraźnię. Cieszę się więc, że mam jego i Michała na podporządku, bo dzięki temu mogę sprawować nad wszystkim pełną kontrolę. (Śmiech) Niedawno byliśmy z mężem na koncercie Zalii w Palladium i kiedy Jasiiek zagrał solo na perkusji, spojrzeliśmy na siebie z pytaniem: „Kiedy to się stało?”. (Śmiech)

Ania najpierw studiowała musical w Londynie, a potem uczyła się śpiewu operowego. Coteraz?

Ania idzie dwutorowo: studiuje operę, do której ma lekkosć, ale robi też swoje autorskie piosenki na pierwszej płycie. Mnie to zaskakuje, bo ja do tego ręki nie przykładam i w żaden sposób jej do tego nie namawiałam. Obserwuję tylko i dopinguję.

A mała Laura chętnie siada do fortepianu?

Laura może mniej chętnie siada do ćwiczeń, ale za to najszybciej jej przychodzi uczenie się utworów na instrumencie. Czy ona jest taka jak ja? Zobaczymy. (Śmiech)©©

SERIALOWO



G. 22:00

Ekstradycja

Stopklatka

Głównym bohaterem jest Olgierd Halski, nadkomisarz policji (Marek Kondrat), który tropi handlarzy narkotyków, rosyjską mafię i usiłuje walczyć z korupcją wśród polskich urzędników państwowych. Olgierd jest policjantem bardzo skutecznym, jednak jego życie prywatne usłane jest problemami – jest rozwiedzionym alkoholikiem, a jego córka Basia (Aleksandra Rosińska) wychowywana jest przez jego siostrę – bizneswoman Sabinę Borkowską (Małgorzata Pieczyńska). Jedynymi osobami, którym ufa są jego przyjaciel i przełożony – podinspektor Stefan Sawka (Witold Dębicki) oraz szef Urzędu Ochrony Państwa Jerzy (Krzysztof Kolberger), kolega Olgierda z lat młodości występujący z nim podczas zawodów szermierczych. Produkcja przedstawia całokształt problemów bezpieczeństwa państwa w latach 90. w ramach nowo ustanowionej III Rzeczypospolitej Polskiej.



G. 9:00

Niewiarygodne przygody
Marka Piegusa

TVP Kultura

Serial przygodowy dla dzieci będący adaptacją popularnej powieści Edmunda Niziurskiego. Tytułowy Marek Piegus to chłopak o wybujałej fantazji, ale także trochę nicpoń, ale też trochę bohater. Przez przypadek zostaje wpłątany w historię awanturniczo-kryminalną. W pierwszym odcinku niesamowite przygody i niewiarygodne okoliczności sprawiły, że Marek Piegus nie odrobił lekcji i uciekł z domu..



G. 22:55

Matlock

TVP 2

Emerytowana prawniczka Madeline „Matty” Matlock obejmuje stanowisko asystentki w nowojorskiej kancelarii prawnej Jacobson Moore, powołując się na trudności finansowe z tytułu długów hazardowych zmarłego męża. Nieznana nikomu Matty to tak naprawdę Madeline Kingston, bogata emerytka mieszkająca z mężem i wnukiem, zdeterminowana, by pomścić śmierć córki, która nastąpiła w wyniku ukrycia przez kogoś z Jacobson Moore dokumentów, które mogłyby pomóc w wycofaniu opioidów z rynku. Pierwsza sprawa dotyczy Raymonda Harrisa, który ubiega się o odszkodowanie za niesłuszne skazanie i uwięzienie. Matty odnajduje byłą prostytutkę, która złożyła doniesienie na policję, a które nie zostało dołączone do dowodów. To pozwala Raymondowi uzyskać ugodę w wysokości 20 milionów dolarów.

G. 14:10

HRABINA COSEL

TVP Kultura

Jest rok 1706. Trwa Wojna Północna. Król szwedzki Karol XII rozbija wojska Augusta II Wettina zwanego Mocnym. Sejm ogłasza detronizację Augusta i na króla Polski wybiera Stanisława Leszczyńskiego. Wiadomość tę przywozi do Drezna młody polski szlachcic Zaklika. August pozornie nie przejmując się tym. Szuka zapomnienia w zabawach i ucztach. Pojawienie się na dworze pięknej hrabiny Hoym wnosi do jego życia ożywienie. Wkrótce August zakochuje się w niej. Co ciekawe, Jerzy Antczak początkowo zamierzał wystawić fragmenty „Hrabiny Cosel” Józefa Ignacego Kraszewskiego w Teatrze Popularnym, którym kierował w Łodzi. Projekt ten upadł, a po kilku latach – niezależnie zresztą od Antczaka – adaptację powieści podjął Zdzisław Skowroński. W końcu obaj rozpoczęli wspólną pracę nad trzyodcinkowym serialem. Większość scen zrealizowano na zamku w Książu koło Wałbrzycha. Do „Hrabiny Cosel” uszyto ponad 100 kostiumów – od płaszcza koronacyjnego po kostiumy na maskaradę.



G. 14:05

Splątane losy

TVP 1

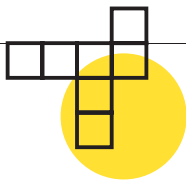
Münevver stara się zbliżyć Mine do siebie. Oddaje jej dawny pokój Pakize i prosi, by zwracała się do niej „babciu”. Halil godzi się z Ayfer. Burak i Serhat odkrywają, że za plotkami o Yasemin stoi Cem. Do Münevver przychodzą sąsiadki, by pogratulować jej odnalezienia wnuczki i wy badać sytuację.

G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Cihan mówi Enginowi, że Hancer jest w ciąży. Kłopot w tym, że utrzymuje, że nie jest to jego dziecko. W międzyczasie świeżo upieczona „mama” Beyza nie radzi sobie z niemowlakiem. Hancer ponownie zwierza się Melihowi. W nocy Yonca wchodzi do rezydencji i bierze na ręce syna. Cemil wypada z domu, nie mówiąc Deryi, co chce zrobić.



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Mamy rok 2024. Samochód stał się narzędziem pracy. W Polsce zarejestrował się narzędziem pracy. rowanych

Ryby (19.02 - 20.03)
Mamy rok 2024. Samochód stał się narzędziem pracy. W Polsce zarejestrował się narzędziem pracy. rowanych

Baran (21.03 - 19.04)
Mamy rok 2024. Samochód stał się narzędziem pracy. W Polsce zarejestrował się narzędziem pracy. rowanych

Byk (20.04 - 20.05)
Mamy rok 2024. Samochód stał się narzędziem pracy. W Polsce zarejestrował się narzędziem pracy. rowanych

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Mamy rok 2024. Samochód stał się narzędziem pracy. W Polsce zarejestrował się narzędziem pracy. rowanych

Rak (22.06 - 22.07)
Mamy rok 2024. Samochód stał się narzędziem pracy. W Polsce zarejestrował się narzędziem pracy. rowanych

Lew (23.07 - 22.08)
Mamy rok 2024. Samochód stał się narzędziem pracy. W Polsce zarejestrował się narzędziem pracy. rowanych

Panna (23.08 - 22.09)
Mamy rok 2024. Samochód stał się narzędziem pracy. W Polsce zarejestrował się narzędziem pracy. rowanych

Waga (23.09 - 22.10)
Mamy rok 2024. Samochód stał się narzędziem pracy. W Polsce zarejestrował się narzędziem pracy. rowanych

Skorpion (23.10 - 21.11)
Mamy rok 2024. Samochód stał się narzędziem pracy. W Polsce zarejestrował się narzędziem pracy. rowanych

Strzelec (22.11 - 21.12)
Mamy rok 2024. Samochód stał się narzędziem pracy. W Polsce zarejestrował się narzędziem pracy. rowanych

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Mamy rok 2024. Samochód stał się narzędziem pracy. W Polsce zarejestrował się narzędziem pracy. rowanych

KRZYŻÓWKI NR 117

Poziomo:

- 1) rozwiązał zagadkę Sfinksa i został królem Teb,
- 6) dawny pojazd konny z nadwoziem drabinkowym,
- 11) amerykański stan graniczący z Meksykiem,
- 12) łaciate w kartonie,
- 13) największy ssak lądowy w Europie,
- 14) duże pióra ptasich skrzydeł,
- 15) nieduże skupienie ludzkich siedzib,
- 17) osesek ssaka z bródką,
- 18) „... z Wall Street”, film z rolą Leonardo DiCaprio,
- 19) miasto wojewódzkie z Manufakturą,
- 20) chwilowa zachcianka, chimera,
- 23) droga o twardej nawierzchni,
- 25) płatki zbożowe z bakaliarni,
- 26) słynna plaża w Rio de Janeiro,
- 27) czterokołowy pojazd konny na resorach,
- 28) masa do wyrobu sztuki,
- 31) dziurkowane naczynie kuchenne,
- 34) góry w Turcji ze szczytem Demirkazık,
- 36) zarost Koziołka Matołka,
- 37) złoty lub zapobiegawczy,
- 38) elektryczny – mierzony w omach,
- 39) barwna część oka,
- 40) biblijny syn Adama i Ewy.

Pionowo:

- 2) Jan, polski historyk i kronikarz,
- 3) staropolskie słowo honoru,
- 4) Myszka z kreskówki Disneya,
- 5) druk reklamowy z Itaki,

1	2		3		4		5		6		7		8		9		10
			11										12				
13									14								
			15	16													
17									18					19			
				20	21								22				
23		24											25				
				26													
27													28			29	
					30												
31	32		33										34		35		
36													37				
38					39									40			

AUTOPROMOCJA

0110990324

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

56 451 91 04

ROZWIĄZANIE NR 116

K	S	A	N	O	A	K	A	R	P	B	D
O	S	T	E	P	S	T	A	L	A	G	O
M	O	O	W	A	L	L	U	C	K	L	H
P	U	P	I	L	K	A	M	R	A	T	O
A	E	O	M	A	N	M	I	S	S	Y	E
S	T	R	U	G	A	T	U	B	A	E	T
R	R	R	R	I	R	R	R	J	B		
Z	E	G	A	R	M	I	S	T	R	Z	S
M	Z	U						A	K	O	
M	O	H	A	I	R			L	A	S	Z
O	E	M						R	D	N	
S	Z	T	U	B	A			S	K	O	R
Z	M	R						U	A	T	
C	Z	A	R	Y				S	A	D	L
Z	N	K	A	M	I	E	N	I	A	R	Z

KRZYŻÓWKI PANORAMICZNA

typ za-glowca		komedia Gogola		część twarzy element „komórki”		wodny na banknocie		siedlisko myśli patetyczny utwór poetycki		André, pisarz z Francji		groźny u kobry		szpalta gazety lubi mędrkować		sztuczny kamień
zbrojownia, cekhauz								kłopot, tarapaty								
						choroba zakaźna						imię Moore, aktorki				
ssak futerkowy składnik protonu						atrybut kelnera		ryba z wąsami step w Afryce					miara kąta w żeglarsztwie		Loïlo-brigida, aktorka	
pieśń śpiewana na zagłowcu	potrzask na ptaki		mniszka buddyjska		romski obóz							poroże jelenia				
Watts lub Osaka								powyżej kolana				uchylenie się przed ciosem				
					drzewo iglaste			siostra Antygony								
wypadek na autostradzie						orzeł przedni						zakonnik, mnich				

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: RENOWATOR

ENERGIA

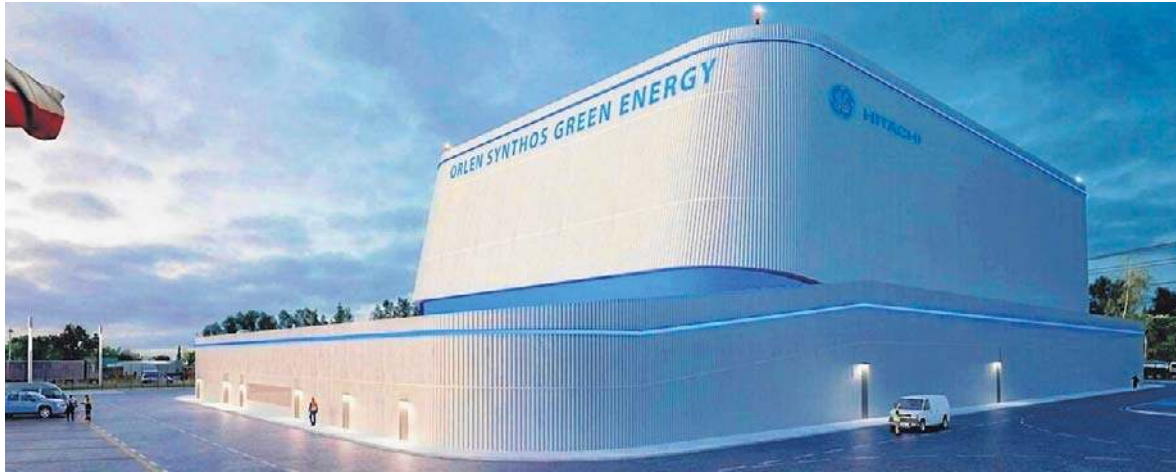
Elektrownia jądrowa we Włocławku coraz bliżej

Adam Willma

Trwają badania środowiskowe w sprawie budowę małych reaktorów jądrowych. Włocławek podpisał porozumienie z Orlen Synthos Green Energy, a spółka przygotowuje dokumentację potrzebną do uzyskania kolejnych zgód. Dołączyć może Polski Fundusz Rozwoju.

Włocławek ma być pierwszym miastem w Polsce, w którym powstanie mały reaktor jądrowy BWRX-300. W planach jest nawet sześć takich bloków - każdy po 300 MW. Elektrownia ma dostarczać prąd i ciepło mieszkańcom oraz miejscowym zakładom.

Spółka przygotowująca inwestycję ma już zgodę rządu na dalsze prace i wytyczne dotyczące badań wpływu elektrowni na środowisko. Obecnie sprawdzane są m.in. warunki gruntowe, dostęp do wody, otoczenie przyrodnicze i bezpieczeństwo wybranej lokalizacji. Wyniki będą potrzebne do przygotowania dokumentów wymaganych przed budową. Do rozpoczęcia prac budowlanych jeszcze daleko - inwestycja nie ma na razie ze-



FOT. ORLEN SYNTHOS

Elektrownia ma dostarczać prąd i ciepło mieszkańcom i firmom. Tania i stabilna energia ma w założeniu zachęcać do inwestowania we Włocławku w zakłady przemysłowe i centra danych

zwolenia na rozpoczęcie prac ani ostatecznej zgody na wydanie pieniędzy.

Pod koniec czerwca Włocławek podpisał z Orlen Synthos Green Energy porozumienie dotyczące współpracy przy inwestycji. Miasto i spółka mają wspólnie informować mieszkańców o kolejnych etapach projektu. Planowane są także spotkania i działania edukacyjne, a we Włocławku ma powstać centrum informacyjne. Mieszkańcy będą mogli dowiedzieć

się tam, jak działa reaktor, jakie zabezpieczenia są stosowane i na jakim etapie znajduje się inwestycja.

Orlen i Synthos mają po połowie udziałów w spółce przygotowującej projekt. Nadal jednak trwają ustalenia, kto będzie podejmował najważniejsze decyzje w sprawie finansowania, pilnowanie kosztów, terminy, wybór rozwiązań technicznych i odpowiedzialność za bezpieczeństwo elektrowni. Orlenowi zależy na jak naj-

większym wpływie na inwestycję, bo w przyszłości może być właścicielem reaktorów i odpowiadać za ich pracę.

Według ustaleń „Rzeczpospolitej” do inwestycji może wejść Polski Fundusz Rozwoju. Mógłby dołożyć pieniądze i zwiększyć kontrolę państwa nad projektem. Miałby też pomóc w ustaleniu, kto ponosi koszty i ryzyko związane z budową. Decyzja jednak jeszcze nie zapadła, a Orlen zastrzega, że wejście kolejnego partnera nie

może utrudnić ani spowolnić podejmowania decyzji.

OSGE wystąpiła o objęcie programu specjalnym systemem wsparcia, nazywanym kontraktem różnicowym. Oznaczałoby to ustalenie ceny energii, która pozwoliłaby inwestorowi spłacać koszty budowy. Gdy cena prądu na rynku byłaby niższa, państwo dopłacałoby różnicę, z kolei gdyby była wyższa, inwestor oddawałby nadwyżkę. Wniosek dotyczy 14 reaktorów planowanych we Włocławku, Stawach Monowskich k. Oświęcimia i Stalowej Woli. Na takie wsparcie musi zgodzić się państwo, a prawdopodobnie także Komisja Europejska. Nie wiadomo jeszcze, ile miałyby ono kosztować.

OSGE zapowiada uruchomienie pierwszego reaktora we Włocławku w 2032. Według firmy, jeden reaktor ma dać pracę blisko 200 osobom. Dodatkowe miejsca mogą powstać w firmach budowlanych, serwisowych i transportowych. Wpływy z podatków w przypadku jednego bloku miałyby wynieść ponad 8 mln z PIT, 80 mln z CIT i ponad 360 tys. z podatku od nieruchomości rocznie (PIT i CIT są dzielone między budżet państwa i samorządy). ©

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - WYNAJME

POKÓJ 1-osobowy 600,- Wrzosey - szukam. Tel. 669-658-493

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA - Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl

REKLAMA

0011561900

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA

GABINET

PSYCHIATRYCZNY

ARKADIUSZ SZMAŃDA

87-100 Toruń,

ul. Stefana Srebrnego 1

rejestracja

tel. 56 62 10 811, 516 138 555

wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA

0011562641

Wójt Gminy Chełmża

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości we wsi Pluskowęsy:
(wyciąg z ogłoszenia o przetargu)

Lp.	Numer działki	Numer księgi wieczystej	Powierzchnia nieruchomości w ha	Cena wywoławcza w zł
1.	228/17	TO1T/00042416/5	0,1049	65 000,00 + 23% VAT
2.	228/18	TO1T/00042416/5	0,1054	65 000,00 + 23% VAT
3.	228/19	TO1T/00042416/5	0,1059	65 000,00 + 23% VAT

Nieruchomości będące przedmiotem sprzedaży stanowią odrębne pozycje przetargowe.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto sprzedawanej nieruchomości należy wpłacić do dnia 1 września 2026 r. w kasie Urzędu Gminy Chełmża, ul. Wodna 2 lub na konto Gminy Chełmża – PKO Nr 26 1020 5011 0000 9002 0016 3857. Przetargi rozpoczną się od godz. 10.00 w dniu 8 września 2026 r. w Sali Konferencyjnej, ul. Paderewskiego 11A, 87-140 Chełmża. Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Chełmża, ul. Wodna 2, tel. 56 675-60-76 lub 77 wew. 37 lub są dostępne na stronie internetowej www.gminachelmza.pl oraz www.bip.gminachelmza.pl zakładka „oferty inwestycyjne/nieruchomości”.

REKLAMA

0011561865

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:

Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41

ul. Podgórna 16

ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59

fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

„Śmierć jest granicą życia, ale nie miłości”

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci ukochanej Żony naszego Kolegi



Marzeny Szukalskiej

W tych trudnych chwilach łączymy się w żałobie i przekazujemy słowa wsparcia

Stanisławowi oraz całej Rodzinie

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Zespołu Szkół Samochodowych w Toruniu

REKLAMA

0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy
w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



**Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m²,
powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.**

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA

0111542994

REZONANS MAGNETYCZNY

• 7 dni w tygodniu

• Odpłatnie i w ramach NFZ*



Rejestracja i szczegóły: **56 621 43 21**

LUX MED Diagnostyka

ul. Kościuszki 71, 87-100 Toruń

*Badania NFZ wymagają ważnego skierowania

KOLARSTWO

Rusza 83. edycja
wyścigu Tour de
Pologne, pod hasłem
„Północ - Południe”
str. 21

PIĘKA NOŻNA



III liga wystartowała.
Chemicz, Wda i Elana
podzieliły się punktami
z rywalami
str. 23

SIATKÓWKA

Polscy siatkarze
wygrali Ligę
Narodów! Po
zaciętym meczu
w finale pokonali
ekipę Stanów
Zjednoczonych 3:2
str. 22

sport

Na łódzkiej MotoArenie zawody z cyklu Grand Prix odbyły się po raz pierwszy w historii. Najpierw walczyli juniorzy, dzień później seniorzy



Robert Lambert, Patryk Dudek i Brady Kurtz
stanęli na podium Grand Prix Polski w Łodzi.
Bartosz Zmarzlik stracił przewagę w klasyfikacji str. 24

TENIS

Biało-Czerwoni ze Świątek na czele zaczynają grę w Kanadzie. Iga wysłała sygnał, ekspert bezlitosny

W Toronto i Montrealu ruszają turnieje z udziałem naszych reprezentantów. Rozmawiamy z Lechem Sidorem, byłym tenisistą, prowadzącym podcast „Trzeci Serwis” i komentatorem Eurosportu, który krytycznie ocenia szanse Polaków

Zbigniew Czyż

W Toronto rozpoczął się „tydzień” kobiet, w którym zagra m.in. Iga Świątek. Czego można się spodziewać po ósmej obecnie tenisistce świata?

Odpowiem przewrotnie jej własnymi słowami. Iga niedawno przekazała nam wszystkim, że za bardzo teraz na nic nie liczy i nie będzie patrzeć na wyniki. Trudno zatem przewidzieć, czy będzie grać w turniejach na zasadzie sztuka dla sztuki. Wysłała jasny sygnał i chyba na tym należy skończyć rozważania, na co będzie Świątek stać w najbliższym czasie.

Świątek dała do zrozumienia, że w ostatnim czasie zbyt dużo kosztowała ją ciągła presja związana z wynikami.

Zobaczymy, co przyniesie czas i kolejny duży turniej z jej udziałem.

W marcu związała się z trenerem Francisco Roigiem i o ile na początku wydawało się, że wreszcie po słabszych miesiącach coś w jej grze ruszy do przodu, o tyle teraz można chyba stwierdzić, że progresu nie ma. A może jest nawet lekki regres?

Problem Igi nie leży w tym, że ona nie umie zagrać forhendu czy bekhendu, ale w tym, że jej głowa i psychika nie wytrzymują pewnych założeń, które trener chce wprowadzać w życie. Gdy nie udaje się jej tego realizować, wraca do czasów współpracy z Wimem Fissette'em, gdy często była sfrustrowana. Wtedy wraca to szaleństwo piłek granych po płocie, niektórych kompletnie nieudanych spotkań. Wracają błędy i pośpiech. Wówczas Iga bardziej przegrywa sama ze sobą niż ktoś ją ogrywa.

Żeby ograć starą, dobrą Świątek, trzeba było na prawdę sporo się namęczyć.

Nieraz wyglądało tak, że jest wręcz niemożliwe, aby ją pokonać. Dziś nie trzeba wcale wielkich starań, aby wygrać z Polką. Wystarczy trochę pobiegać, poprzebijając piłki, a resztę robi sama Iga.

W obecnym teamie dostrzega Pan przysłowiową chemię?



FOT. JAKUB PIKULIK

Lech Sidor: - Problem Igi nie leży w tym, że nie umie zagrać forhendu czy bekhendu, ale w tym, że nie wytrzymują jej głowa i psychika

Trudno powiedzieć, bo trenerzy się zmieniają, ale większość składu jest ta sama. Iga chyba bardziej ufa Darii Abramowicz, Maciejowi Ryszcukowi niż kolejnym szkoleniowcom.

Może potrzebuje jeszcze kogoś ekstra z tak zwanego doskoku, czyli drugiego trenera, o czym zresztą wspominała, że chciałaby zatrudnić?

Pojawiły się sygnały, że Roig nie będzie raczej jeździł po całym świecie przez jedenaście miesięcy w roku, bo może na to nie mieć do końca ochoty. Może taki drugi trener rzeczywiście byłby potrzebny, ale czy to Idzie pomoże? Nie wiadomo, dopóki się nie pojawi. Świątek generalnie nie jest otwarta na przyjęcie do swojego sztabu byle kogo. Jest skryta i trzeba wiele czasu, aby ktoś nowy do niej dotarł. Będzie musiała nabrać przeświadczenia, że warto komuś zaufać i rzucić się za jego metodami pracy jak w ogień.

Tę dotychczasową, kilkumiesięczną współpracę

Świątek z hiszpańskim trenerem jak Pan ocenia?

Jak patrzę na jego przeszłość trenerską, to nie bardzo widzę, że to jest dla Igi najlepszy trener na świecie. Wprowadzanie u niej bardziej spokojnej i cierpliwej gry do końca mnie nie przekonuje. Do tego nie trzeba też trenera z tak zwanej pierwszej ligi. Sam jego warsztat również mnie nie zwala z nóg. To nie był też nigdy trener Rafaela Nadala, tylko jego drugi trener stojący bardziej w tylnym rzędzie. Roig był kimś od analiz, rozszyfrowania rywali. Nadal miał w karierze dwóch trenerów, swojego wujka Toniego oraz Carlosa Moyę, a także czternastu pomocników. Roig był dobrym doradcą, ale nie był nigdy jego pierwszym trenerem.

Zatem z tej współpracy Świątek z hiszpańskim trenerem wielkich korzyści nie będzie?

Na ten moment nie jestem w ogóle pewien, czy on do niej dotarł tak na sto procent. A jeśli tak, to oprócz spokojnego grania, które jej proponował, a które wymyśli-

łaby również nawet sztuczna inteligencja, to ja nic ekstra nie widzę.

Podobnie jak w przypadku Igi Świątek sporą niewiadomą będzie postawa w Toronto Mai Chwalińskiej, która z powodu kontuzji na Wimbledonie nie pojawiła się na korcie przez miesiąc.

W przypadku Mai znak zapytania jest potężny, w ogóle nie wiemy, co się wydarzy. Jej dotychczasowa kariera naznaczona była kontuzjami, nie mówię już o różnych problemach mentalnych. Nigdy nie mogła zagrać nawet dwóch bardzo dobrych turniejów z rzędu na poziomie WTA 125 czy ITF. Rzadko kiedy grała, często była kontuzjowana.

Po niezwykle udanym dla niej Roland Garrosie rywalki będą już bardziej uważać na naszą reprezentantkę?

Niestety, ale tego się obawiam. Myślę, że one już na Maję czekają, żeby pokazać jej miejsce w szeregu, gdy będą się z nią mierzyły. Mają już naostrzone kosy. Dojście Chwalińskiej tak wysoko w rankingu dla tych większych gwiazd światowego tenisa, które chcą odgrywać pierwsze skrzypce, to jest potwarz. Czekają już na rewanż i nie będą jej lekceważyć, tak jak to miało miejsce w Paryżu. Każda, która trafi na Chwalińską, będzie chciała rzucić się jej do gardła na zasadzie bij mistrza.

W turniejach w Kanadzie i USA, na twardej nawierzchni, na której będą rozgrywane zawody, warunki fizyczne będą niemal tak samo ważne, jak technika?

Na nawierzchni ziemnej czy na trawie czasami można coś, kolokwialnie mówiąc, zaczarować. Tam nieraz zdarzają się niespodzianki, można zastosować różne warianty taktyczne i Maja często rywalkom wybijala tenis z głowy. Ale za oceanem ciężko będzie jej przejąć inicjatywę. Czekają ją dużo pracy, aby wygrywać mecze na tej nawierzchni, bo nie dysponuje najlepszymi warunkami fizycznymi. Zapowiada się prawdziwa orka.

W najbliższych turniejach zagrają też Magda Linette i Magdalena Fręch, a w turnieju mężczyzn Hubert Hurkacz i Kamil Majchrzak. Panowie mogą pozytywnie zaskoczyć?

Majchrzak dobrze zaprezentował się w turnieju w Waszyngtonie w meczu z Paulem i to jest dla mnie pozytywny prognostyk. U Kamila nastąpiła pewna zmiana, bo wcześniej nieraz dobrze prezentował się w wielkich szlemach, ale przegrywał, a teraz to poszło w drugą stronę. Zaczął zwyciężać coraz więcej spotkań z tenisistami z czołówki. W ostatnich starciach z zawodnikami z pierwszej dwudziestki rankingu ma bilans 5-1. Do tej pory były piękne katastrofy – grał znakomicie, ale przegrywał.

A Hurkacz jest jeszcze w stanie odgrywać znaczącą rolę w światowym tenisie?

Od momentu, gdy wrócił po kontuzji, nie jest w stanie zagrać serii świetnych spotkań. W jego przypadku znak zapytania jest podobny jak u Igi Świątek. Hubert ma chyba świadomość, że pozwoli coraz mniej będzie mógł liczyć na jakieś wielkie sukcesy i może w związku z tym ta wielka presja, która na nim spoczywała po dojściu do półfinału Wimbledonu w 2021 roku w końcu zejdzie. Przez lata ta presja go zjadała. Widać było, że bardzo się spina. Grał super w mniejszych turniejach i nawet je wygrywał, ale w tych wielkich szlemach nie był w stanie odpalić. Przy wielkim stresie jego zmęczenie było tak potężne, że po prostu po drodze się rozsypywał i grał tylko na trzydziści procent swoich możliwości.

Poważna kontuzja kolana definitywnie przekreśliła jego szanse na powrót do czołówek?

Od tego momentu chyba cały czas z tyłu głowy ma asekurację. To widać, jak się porusza i w podświadomości ma obawę, że może się całkiem rozsypać. Nie jest już najmłodszy, trochę się nagrał, zarobił i ustawił sobie pięknie życie. I tu pojawia się pytanie, czy warto ryzykować i dalej tak ciężko orać, żeby zrobić sobie takiej szkody, żeby zostać kaleką? Uważam, że od takich myśli nie jest wolny.

SKOKI NARCIARSKIE

Letnia rywalizacja w tym roku zaczęła się w Wiśle. Kacper Tomasiak liderem polskiej reprezentacji

Tomasz Kuczyński, Jacek Sroka

W weekend na skoczni imienia Adama Małysza w Wiśle Malince odbyły się konkursy Letniej Grand Prix. W sobotę Polaków zabrakło na podium.

Do Wisły nie przyjechał żaden zawodnik z pierwszej dziesiątki klasyfikacji generalnej ostatniej edycji Pucharu Świata. Czołowe reprezentacje w tej dyscyplinie sportu nie przysłały bowiem swoich najlepszych skoczków.

Polacy w sobotę wystawili 10-osobowy skład, bo w pierwszym konkursie na skoczni imienia Adama Małysza mogli skorzystać z kwoty krajowej przysługującej gospodarzowi imprezy.

Nawet w tym gronie Biało-Czerwoni jednak nie błyszczeli, a jedynym zawodnikiem, który nawiązał walkę o miejsce w czołówce był Kacper Tomasiak.

Reszta kadry znów jest tylko tłem dla Tomasiaka

Trzykrotny medalista olimpijski ostatnich igrzysk po 1. serii był szósty. Zawodnik Klimczoka Bystra skoczył 119,5 m, ale miał sporą rekompensatę za wiatr i do podium tracił 7,2 pkt.

Zdecydowanym liderem na półmetku rywalizacji był Naoki Nakamura. Japończyk miał aż 7,2 pkt przewagi nad Austriakiem Marco Woergoetterem oraz 9 pkt. nad Szwajcarem Gregorem Deschwandem.

Poza Tomasiakiem do serii finałowej z Polaków awansowali jeszcze Dawid Kubacki, który skoczył tyle samo, co on, ale był 19., Maciej Kot, który poszybował na 119 m i był 21., oraz Paweł Wąsek i Klemens Joniak, którzy wylądowali na 117. metrze i zajmowali ex aequo 29. lokatę – ostatnią dającą kwalifikację.

Na 1. serii rywalizację w sobotę zakończyli: 31. Aleksander Zniszczoł, 32. Kamil Waszek 37. Piotr Żyła,

44. Jakub Wolny i 56. Łukasz Łukaszczyk. Waszek i Łukaszczyk debiutowali w LGP. Po dyskwalifikacji Norwega Kristoffera Erika Sundala wszyscy przesunęli się po zakończeniu zawodów o jedną pozycję.

Nieoczekiwany zwycięzca

W serii finałowej Tomasiak, najlepszy z Polaków był 7. Zwyciężył po raz pierwszy w LGP Nakamura wyprzedzając o 5,7 pkt, Woergoettera oraz o 9,3 pkt. Deschwandena.

W niedzielę reprezentanci Polski przystąpili do kwalifikacji w następującym składzie: Tomasiak, Kubacki, Kot, Joniak, Wąsek i Waszek. Turniej zakończył się po zamknięciu wydania.

LETNIA GRAND PRIX W WISŁE

SOBOTA

Konkurs indywidualny mężczyzn: 1. Naoki Nakamura (Japonia) - 271,7 pkt (129,0/135,0 m), 2. Marco Woergoetter (Austria) - 266,0 (125,5/132,0), 3. Gregor Deschwand (Szwajcaria) - 262,4 (123,5/129,0), 4. Danił Wasiljew (Ka-



Kacper Tomasiak utrzymuje poziom z zimy i kontakt z czołówką. Niestety, reszta naszej kadry jest jedynie tłem dla naszego lidera

zachstan) - 254,3 (121,0/132,5), 5. Roman Koudelka (Czechy) - 252,8 (121,0/131,5), 6. Juri Kesseli (Szwajcaria) - 252,0 (122,5/132,0), 7. Kacper Tomasiak - 251,4 (119,5/128,0)....

10. Dawid Kubacki - 244,1 (119,5/126,5), 16. Maciej Kot - 240,2 (119,0/125,0), 21. Klemens Joniak - 236,9 (117,0/124,0), 27. Paweł Wąsek - 233,9 (117,0/124,5), 30. Aleksander Zniszczoł - 110,6 (117,0), 31. Kamil Waszek - 109,8 (115,5), 36. Piotr Żyła - 108,6 (116,0), 43. Jakub Wolny - 102,8 (111,0), 55. Łukasz Łukaszczyk - 86,0 (106,5).

Konkurs indywidualny kobiet: 1. Ema Klinec (Słowenia) - 227,4 pkt. (127,5/127 m), 2. Silje Opseth (Norwegia) - 211,1 (129,5/118), 3. Josephine Pagnier (Francja) - 209,1 pkt. (124/123).... 11. Anna Twardosz - 180,6 (117,5/121), 35. Kamila Karpel - 30,7 (86).

Pozostałe zawody cyklu LGP 2026

8-9 sierpnia - Courchevel (Francja);
19-20 września - Rasnov (Rumunia);
24-25 października - Klingenthal (Niemcy)

KOLARSTWO

Rusza 83. edycja wyścigu Tour de Pologne. Tym razem pod hasłem „Północ-Południe”

Paweł Wiśniewski

W dniach 3-9 sierpnia światowa elita kolarzy ścigać się będzie w 83. Tour de Pologne. Zmagania rozpoczną się w Gdyni, a zakończą pod Kopalnią Soli „Wieliczka”.

Na siedem dni do Polski zawitają najlepsze drużyny UCI WorldTour, a na szosie powalczą również Polacy. Łącznie cyklisci przejadą ponad 1100 kilometrów!

Na „dzień dobry” kolarze uczestniczący w 83. Tour de Pologne UCI WorldTour udadzą się na ponad 230-kilometrową trasę z Gdyni w stronę Koszalina. Tam poznamy pierwszego etapowego zwycięzcę i lidera Klasyfikacji Generalnej Orlen.

Dodatkowo na najdłuższym odcinku ulokowane zostaną trzy Premie Lotne Lotto - w Kartuzach, Bytowie i Polanowie, trzy Premie Specjalne - w Parchowie, Kołczygłowach (Premia Specjalna im. Czesława Langa) i Kępicach (Premia Specjalna Starosty Słupskiego) oraz Premia Górską PZU na Górze Chełmskiej.

Rywalizacja - podobnie jak przed rokiem - zakończy się 9 sierp-



W tym roku, „królewski” etap odbędzie się w Bukowinie Tatrzańskiej i BUKOVINA Resort na dystansie 126 km, z 6 premiami góorskimi

nia etapem indywidualnej jazdy na czas pod Kopalnią Soli „Wieliczka”. Tam poznamy triumfatorów Klasyfikacji Generalnej Orlen, Klasyfikacji Punktowej Lang Team, Klasyfikacji Górskiej PZU, Klasyfikacji Najaktywniejszy Zawodnik Lotto i Klasyfikacji Drużynowej Decathlon.

Wstępna lista startowa wyścigu obfituje w nazwiska z najwyższej półki. Znaleźli się na niej m.in.

byli zwycięzcy klasyfikacji generalnej - Portugalczyk João Almeida (UAE Team Emirates-XRG), Brytyjczyk Ethan Hayter (Soudal Quick-Step) i najlepszy polski kolarz Michał Kwiatkowski (Netcompany INEOS).

Zmagania transmitować będzie Telewizja Polska, a dostępne będą także na antenie Eurosportu oraz na platformie streamingowej HBO Max.

KRÓTKO

Wioślarze z medalem na ME. Klęska Jana Błachowicza

Zbigniew Czyż

Polska czwórka uległa tylko Niemcom i zdobyła srebrne medale ME. Jan Błachowicz został znokautowany na gali UFC Fight Night 283 w Belgradzie.

Dominik Czaja, Mateusz Biskup, Mirosław Ziętarski i Konrad Domański wywalczyli we włoskim Varese srebrny medal mistrzostw Europy w wioślarstwie w konkurencji czwórek podwójnych. Wygrali Niemcy, a trzecie miejsce zajęli Chorwaci.

W sobotnich finałach wystąpiła też kobieca czwórka podwójna w składzie: Zuzanna Lesner, Wiktor Kalinowska, Barbara Stępień i Zuzanna Jasińska. Polki zajęły piątą lokatę. W niedzielę w finale A popłynęła też męska ósemka.

Błachowicz nie miał szans

Niepokonany Navajo Stirling (110) nie dał Polakowi szans podczas gali w Belgradzie. Nowozelandczyk załatwił sprawę już w 1. rundzie. Na dwie minuty i cztery sekundy przed końcem tej części poje-

dyńku sędzia przerwał walkę, a Stirling triumfował po technicznym nokaucie.

We innych walkach z udziałem Biało-Czerwonych Mateusz Rębecki wygrał w wadze lekkiej poprzez techniczny nokaut z Kylem Prepolecem, a Marcin Tybura przegrał na punkty w wadze ciężkiej z Aleksandrem Rakiciem.

Kadra Polaków na ME w lekkoatletyce

74 osoby znalazły się w reprezentacji Polski na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w Birmingham (10-16 sierpnia). W składzie są wszystkie największe gwiazdy kadry, m.in. Natalia Bukowiecka, Pia Skrzyszowska, Anita Włodarczyk czy Paweł Fajdek. - Chciałbym włączyć się do walki o medale. Wygrywałem w tym sezonie ze wszystkimi czołowymi zawodnikami z Europy - zapowiedział Fajdek.

Poza wymienionymi, wśród polskich szans medalowych są także biegaczka Klaudia Kazimińska, skacząca wzwyż Maria Żodzik i Skrzyszowska, a także chodziarka Katarzyna Zdziebło i sztafety 4x400 kobiet oraz mikst 4x400 m.

ŻUŻEL

Dobre wieści przed losowaniem potencjalnych rywali

Na kogo mogą trafić reprezentanci polskiego futbolu w przypadku awansu w europejskich pucharach? Dziś losowanie IV rundy eliminacji

Jakub Jabłoński

Nie mamy już żadnego przedstawiciela w kwalifikacjach Ligi Mistrzów. Lech Poznań i Górnik Zabrze nie sprostali zadaniu w II rundzie eliminacyjnej i spadli o szczebel niżej. W przedbiegach Ligi Europy dołączy do nich Jagiellonia Białystok, czyli brązowy medalista PKO Ekstraklasy.

Lech i Górnik odpadli odpowiednio z duńskim Aarhus GF oraz tureckim Fenerbahce. O ile do postawy wicemistrzów Polski z Zabrza trudno mieć większe zastrzeżenia, o tyle w przypadku ekipy ze stolicy Wielkopolski należy wręcz mówić o ogromnej kompromitacji i kolejnej czarnej karcie w historii klubu.

Lech zagra teraz w III rundzie eliminacji Ligi Europy z KI Klaksvik z Wysp Owczych i ponownie będzie murowanym faworytem dwumeczu. Górnikowi przypadł natomiast wymagający rywal - Ferencváros Budapeszt. Oba polskie zespoły w przypadku awansu do decydującej rundy będą mogły liczyć na rozstawienie.

Do gry wkroczy też - wreszcie - Jagiellonia. Podopieczni Adriana Siemienia nie będą faworytem starcia z Rangers FC, ale w przypadku sprawienia niespodzianki również znajdą się w uprzywilejowanej pozycji.



Lech odpadł już z eliminacji Ligi Mistrzów. Teraz zagra o Ligę Europy

Lech, Górnik i Jagiellonia poznają potencjalnych rywali w IV rundzie eliminacji Ligi Europy dziś o godz. 13.00. Wśród możliwych przeciwników są Trabzonspor (Turcja), Sint-Truiden (Belgia), Hapoel Beer Szewa (Izrael) czy Kajrat Almaty (Kazachstan).

Gorzej wygląda sytuacja w przypadku spadku do eliminacji Ligi Konferencji. Lech jako ekipa ze ścieżki mistrzowskiej nie będzie mógł wtedy liczyć na rozstawienie w IV rundzie. W gronie potencjalnych rywali znajdują się jednak Drita (Kosowo), Lincoln Red Imps (Gibraltar) czy KuPS Kuopio (Finlandia).

Losowanie IV rundy eliminacji Ligi Konferencji rozpocznie się o godzinie 14.00.

Jagiellonia Białystok wie, że gdyby przyszło jej występować w tych rozgrywkach, nie trafi na Hearts, Hibernian ani Motherwell. Na drodze Górnika nie stanęłaby natomiast FC København.

Ekipa GKS Katowice po pokonaniu Hapoelu Tel Awiw nie będzie rozstawiona, natomiast Raków Częstochowa - jeśli tylko poradzi sobie z Hammarby w III rundzie eliminacji - znajdzie się w gronie drużyn uprzywilejowanych.

ZAMIAST FELIETONU - „KRÓTKA PIŁKA”

ADAM GODLEWSKI

szeft sportu w Polska Press



To miał być przełomowy sezon dla Kolejorza, a udało się zadrwić nawet z prawa Murphy'ego

Wedle tzw. prawa Murphy'ego „jeśli coś może pójść źle, to na pewno pójdzie źle”. Tymczasem Lech potrafił spapać w rewanżu z Aarhus nawet to, co nie miało prawa potoczyć się nie po myśli. Nikt bowiem wcześniej w rywalizacji o Champions League nie zaprzepaścił trybramkowej przewagi wywalczonej na terenie rywala. Zatem awans był nawet nie na wyciągnięcie ręki, był po prostu jak w banku; trzeba było jedynie postawić kropkę nad i.

Z jakiegoś powodu Kolejorz przystąpił jednak do rewanżu tylko teoretycznie. Galowy garnitur poznających piłkarzy nie zabrał na boisko

przy Bułgarskiej mapy ani pomysłu. Kolejorze nie wiedzieli, co chcą grać, a nawet jak powinni bronić. Mental został w szatni, fizycznie także nie dojechali na rewanż; zawodnikom brakowało przede wszystkim szybkości i dynamicznego dośkoiku. A trenera nie było...

To znaczy Niels Frederiksen siedział w boksie Lechitów, nawet krzyczał znacznie więcej niż - jako typowy zimny Skandynaw - ma w zwyczaju. Tyle tylko, że nie stać go było na żadną merytoryczną podpowiedź; tym razem jedynie bezproduktywnie się miotał. Dwa razy miał szansę na obronę wyniku dającego awans - przy stanie 0:2 i 1:3

w dogrywce - ale z żadnej z tych okazji nie skorzystał. Nie zmienił taktyki, ustawienia, personaliów, nie zagrał tak jak klasowy zespół powalczyłby o być albo nie być. Zamiast szkoleniowca, który kieruje się zdrowym rozsądkiem i chłodną kalkulacją, za linią boczną w Lechu rozpanoszyła się pomroczność jasna. Inaczej naprawdę trudno wytłumaczyć brak planu B na rewanż z Aarhus.

Kolejorz niejednokrotnie przerażał prawo Murphy'ego w Europie, ale nadal nie wyciągnął wniosków, czego efektem oklep bezprecedensu z minionej srody. 200-milionowy tegoroczny budżet nie wziął się jednak z przypadku - finansowo klub z Bułgarskiej jest prowadzony wzorowo. Problem w tym, że pieniądze w piłkę nie grają...

Do Frederiksena przylgnie teraz łątka wyjątkowego przegrywa, rewanż z Aarhus przerósł Duńczyka na kilku poziomach. Czy z takim trenerem - który za grosz nie ma fartu i nie umie szczęściu pomóc - można budować przyszłość?

SIATKÓWKA

Polacy znów najlepsi w Lidze Narodów! Na boisku pokazali charakter

Magdalena Zimna/PAP

Polscy siatkarze pokonali ekipę Stanów Zjednoczonych 3:2 w finale Ligi Narodów w chińskim Ningbo. Biało-czerwoni obronili tytuł wywalczony przed rokiem, a w sumie po raz trzeci zwyciężyli w tych rozgrywkach.

USA - POLSKA 2:3

Sety: 21:25, 25:22, 27:25, 23:25, 10:15

USA: Christenson, Champlin, McHenry, Hanes, Anderson, Averill, Shoji (libero) oraz Robinson, Ma'a, Knigge, Defalco, Hartke

Polska: Komenda, Leon, Jakubiszak, Bołądź, Fornal, Lemariski, Popiwczak (libero) oraz Szalupuk, Semeniuk

Obie reprezentacje zmierzyły się w niedzielne popołudnie. Wcześniej, w półfinałach biało-czerwoni nie dali najmniejszych szans Słoweniom, wygrywając 3:0 (25:16, 25:19, 25:17). Drużyna Stanów Zjednoczonych, choć przegrywała z Japonią 1:2, ostatecznie po tie-breaku wygrała 3:2 (25:19, 23:25, 20:25, 25:19, 15:13) i też awansowała do finału.

Decydujący mecz stał na naprawdę wysokim poziomie i obfitywał w emocje.

W pierwszej partii gra była bardzo wyrównana, ale od stanu 15:14 polscy siatkarze zaczęli budować przewagę. Bardzo dobrze rozegrali też końcówkę seta. Drugi miał różne oblicza, ale głównie z przewagą Amerykanów. Biało-czerwoni gonili wynik, zmniejszyli straty do jednego punktu, ale rywale nie odpuszczali. W końcówce to oni bardziej trzymali nerwy na wodzy i doprowadzili do remisu. Podobnie było zresztą w końcówce trzeciego seta, mimo że wcześniej to Polacy mieli przewagę.

Czwartą partię biało-czerwoni grali już pod bardzo dużą presją. Wynik długo kręcił się w okolicach re-

misu, ale w końcówce nasza reprezentacja zaczęła grać dobrze na zagrywce, a dwa asy posłał rywalom Tomasz Fornal. Tak biało-czerwoni doprowadzili do tie breaka. W tej ostatniej partii Polacy mieli już wszystko pod większą kontrolą i nie dali się zaskoczyć przeciwnikom.

Najbardziej wartościowym zawodnikiem (MVP) turnieju finałowego Ligi Narodów siatkarzy w Ningbo został polski przyjmujący Tomasz Fornal. Był on podstawowym zawodnikiem w każdym z trzech meczów Polaków w turnieju finałowym. W niedzielnym finale zdobył 15 punktów, w tym aż pięć zagrywką.

Podopieczni trenera Nikoli Grbicia mają w dorobku już w sumie trzy złote (2023, 2025, 2026), srebrny (2021) oraz trzy brązowe medale (2019, 2022, 2024) tych rozgrywek. Pod wodzą serbskiego szkoleniowca w międzynarodowych rozgrywkach po raz dziewiąty z rzędu stanęli na podium, w tym łącznie czterokrotnie na najwyższym stopniu podium.

Trzecie miejsce w Lidze Narodów zajęli Słoweni, którzy w meczu o brązowy medal pokonali Japonię 3:1 (25:21, 26:28, 25:22, 25:22).

Po zakończeniu rozgrywek Ligi Narodów reprezentacja Polski pozostaje na czele światowego rankingu, prowadząc z dorobkiem 407,56 punktów. Wygrywając finał biało-czerwoni powiększyli przewagę nad drugimi Włochami do 51,72 punktów.

A już we wrześniu polscy siatkarze zagrają w mistrzostwach Europy. Rywalizację zainicjują 10.09 od meczu z Portugalią. Potem zagrają z Izraelem, Macedonią Północną, Ukrainą i Bułgarią. Polacy będą bronić mistrzowskiego tytułu wywalzonego w 2023 roku.



Polscy siatkarze znów spisali się na medal. I to złoty!

PIŁKA NOŻNA

Olimpia wyrwała remis, porażka Zawiszy

Grudziądzanie dzięki golom strzelanym w doliczonym czasie pierwszej i drugiej połowy uratowali punkt w Zielonej Górze. Bydgoszczanie nie mieli argumentów w Bielsku-Białej.

Marcin Kozłowski

LECHIA ZIELONA GÓRA - OLIMPIA GRUDZIĄDZ 2:2 (1:1)
Bramki: Rafał Ostrowski (17), Szymon Michalski (50-samo-bójcza) - Dawid Abramowicz (45+1), Bartosz Zbiciak (90+4)
Lechia: Bursztyn - Kurowski, Ostrowski, Flis - Szmigiel (69. Zientarski), Ziarkowski, Nahrebecki ■ (63. Majchrzak), Liza-kowski ■ - Bargiel (82. Mycan), Dębski (63. Olek), Wiecek (69. Lisowski)
Olimpia: Jerke - Stolz (74. Brzęk), Zbiciak ■, Michalski, Abra-mowicz ■ - Frelek, Fietz (53. Cichon), Olejarka ■ (79. Szafrane-k) - Jarzec ■ (79. Stec), Bałdyga (53. Siemaszko), Kolasa
Sędziował: Łukasz Ostrowski (Szczecin)

Początek meczu należał do gości, ale po kilkunastu minutach oddali oni inicyjatywę Lechii. W 16. min. Michał Jerke uchronił zespół przed utratą gola po strzale Pawła Flisa, ale kilkadzie-siąt sekund później był już bezradny po główce Rafała Ostrowskiego. W doliczonym czasie Olimpia zdołała jednak wyrównać po uderzeniu głową Dawida Abramowicza.

Po zmianie stron Dawid Dębski ur-wał się grudziądzkim obrońcom go-ści. Po jego strzale piłka odbiła się od Jerki, potem od Szymona Michał-skiego i wpadła do siatki. Goście byli bezradni i aż do 85. minuty nie zagro-zili bramce beniaminka. Wówczas Ja-kub Bursztyn świetnie obronił uderze-nie Kacpra Cichonia. W końcówce biało-zieloni przejęli inicyjatywę i po-nownie doprowadzili do wyrównania po dośrodkowaniu z rzutu różnego



FOT. MARCIN KAPALA

Olimpia Grudziądz zremisowała 2:2 w Zielonej Górze z Lechią

w doliczonym czasie gry. Gola zdobył głową Bartosz Zbiciak.

REKORD BIELSKO-BIAŁA - ZAWISZA BYDGOSZCZ 3:0 (3:0)
Bramki: Jan Ciucka (52), Mateusz Tekieli (55), Jakub Ryś (90+1)
Rekord: Kaczorowski - Pawłowski, Boczek, Sobocirski, Ma-zurek - Ściślak (78. Potoma), Gibiec, Ciucka (85. Ryś) - Ka-sprowicz ■ (54. Tekieli), Kasprzak (85. Świdorski), Ceglarz (78. Kempny)
Zawisza: Oczkowski - Dziarkowski (74. Kalitta), Golak, Sta-niak, Juszkiewicz - Kona (59. Mas), Cywiński (46. Szumilas), Stępień - Kuśmierczyk (59. Bogusiewicz), Rak (59. Strzyżew-ski), Kozłowski
Sędziował: Paweł Wrzeszczyński (Kalisz)

Bydgoszczanie bardzo dobrze weszli w mecz i już w 5. minucie mogli pro-

wadzić, ale Filip Kozłowski strzelił w słupek. Chwilę później zawiszenie mieli z kolei sporo szczęścia bo mini-malnie pomylił się Piotr Ceglarz. Mimo szybkiego tempa i okazji z obu stron (po 8 strzałach na bramkę ry-wala) do przerwy było 0:0.

Po zmianie stron do ataku ruszyli miejscowi, ale to Zawisza mógł pro-wadzić. Strzał Mateusza Stępnia za-trzymał się jednak na poprzeczce. Chwilę później potwierdziła się stara piłkarska prawda, że niewykorzystane sytuacje mszczą się. Najpierw - do-tychczas świetnie broniący - Michał Oczkowski odbił piłkę prosto pod nogi Jana Ciucki, a trzy minuty potem Ma-teusz Tekieli pięknie uderzył z 16 me-trów i Rekord prowadził 2:0. Zawisza

PIŁKA NOŻNA

Chemik, Elana i Wda podzielili się punktami z rywalami

Marcin Kozłowski

Wystartował sezon 2026/2027 w Betclic 3. Lidze. Na początek zespoły z Kujaw i Pomorza zremisowały swoje mecze.

Huśtawkę nastrojów przeżyli kibice Chemika, który po 7 latach powrócił na ten szczybel rozgrywkowy. Bydgo-ski zespół prowadził 2:0 z Kluczewią Stargard 2:0, potem przegrywał 2:3, by ostatecznie zremisować po голу Mi-chala Ozgi w ostatniej akcji meczu.

Elana - podobnie jak 11 kwietnia - zremisowała u siebie z Lipnem Stę-szew. Tym razem to jednak Torunia nie musieli gonić wynik, a punkt ura-tował w końcówce Kacper Skibicki.

Z cennym punktem z trudnego te-renu w Stargardzie wróciła Wda. Bramkę na wagę „oczka” dla ekipy trenera Szymona Kmiecika zdobył obrońca Paweł Słaby.



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Po szalonym meczu Chemik Bydgoszcz zremisował 3:3 z Kluczewią

CHEMIK BYDGOSZCZ - KLUCZEWIA STARGARD 3:3 (1:0)
Bramki: Hubert Jaskuła (44), Olivier Grzelak (54), Michał Ozga (90+5) - Mateusz Bąk (57), Rian da Silva de Melo (74, 75)
Chemik: Klon - Jaskuła, Karbowski, Ozga, Rysiewski, Perliń-ski, Zagórski (69. Trojanowski), Kamiński, Jarosz (69. Wier-zbicki), Łotoszyński (60. Zaręba), Grzelak (57. Kulig)

ELANA TORUŃ - LIPNO STĘSZEW 1:1 (0:0)
Bramki: Kacper Skibicki (82) - Hubert Kaptur (69)
Elana: Procek - Raniszewski, Kowalski, Stolz, Ćwikliński, Sztuka (75. Archacki), Skibicki, Knera, Woroniecki, Rożnow-ski (65. Orzeł), Hashidate (80. Karbownik)

BŁĘKITNI STARGARD - WDA ŚWIECIE 1:1 (1:1)

nie miał pomysłu na rozmontowanie obrony Rekordu. Gospodarze kontro-lowali przebieg wydarzeń na boisku i w doliczonym czasie gry dobili Byd-goszczan strzelając trzeciego gola.

Pozostałe wyniki i strzelcy 2. kolejki: Znicz Pruszków - Legia II Warszawa 2:1 (Dawid Barnowski 51, Dominik Sza-frąński 87 - Olivier Olewiński 69), **Stal Stalowa Wola - GKS Tychy 1:2** (Dariusz Kamiński 74 - Tymoteusz Rygula 48, Józef Chorościński 84), **Hutnik Kraków - Świt Szczecin 3:0** (Bar-tosz Florek 7, Oskar Zawada 20, Dawid Pietruszka 72), **Sokół Kleczew - Podhale Nowy Targ 0:0**, **Resovia Rzeszów - Śląsk II Wrocław 1:5** (Mateusz Czyżycki 49 - Wiktor Kamiń-ski 10, 43, Adam Ciucka 28, Igor Kobelczuk 62, Maksymilian Stangret 64), **Górnik Łęczna - Avia Świdnik 0:1** (Andrij Re-meniuk 59). Mecz **Sandecja Nowy Sącz - Chojniczanka Chojnice** zakończył się po zamknięciu wydania. © ©

1. Avia Świdnik	2	6	5-1
2. GKS Tychy	2	6	3-1
Znicz Pruszków	2	6	3-1
4. Rekord Bielsko-Biała	2	4	4-1
5. Hutnik Kraków	2	4	3-0
6. Podhale Nowy Targ	2	4	3-1
7. Śląsk II Wrocław	2	3	6-4
8. Stal Stalowa Wola	2	3	3-2
9. Górnik Łęczna	2	3	3-3
10. Lechia Zielona Góra	2	2	3-3
11. Sokół Kleczew	2	2	1-1
12. Sandecja Nowy Sącz	1	1	0-0
13. Olimpia Grudziądz	2	1	3-6
14. Zawisza Bydgoszcz	2	1	1-4
15. Chojniczanka Chojnice	1	0	0-1
16. Legia II Warszawa	2	0	1-4
17. Świt Szczecin	2	0	2-6
18. Resovia Rzeszów	2	0	1-6

Bramki: Kacper Maczulski (22) - Paweł Słaby (37)
Wda: Zapala - Słaby, Nawrocki, Iwanicki (74. Kozłowski), Woj-ciechowski, Dawid, Lemka (56. Majka), Retlewski, Kotras, We-nerski (81. Droż), Woźny (74. Jaworski)

Pozostałe wyniki i strzelcy 1. kolejki: Gedania Gdańsk - Noteć Czarnków 5:3 (Szymon Dowgiałto 10, Oskar Śliwowski 41, Konrad Waliszewski 53-karny, Mi-łosz Manuszewski 87, Mateusz Bąk 90+5 - Przemysław Kot 18, Arkadiusz Kaczmarek 84, Szymon Piekarski 86), **Victoria Września - Lech II Poznań 2:5** (Filip Welniak 6, Jakub Lutostański 58 - Wojciech Szymczak 20, Siera-fim Bochno 35, Alan Majewski 45, Filip Tokar 90+4, Mak-symilian Dziuba 90+6), **Kotwica Kórnik - Wilk Łu-zi-no 2:6** (Gracjan Hyl 45, Igor Sarnowski 68 - Piotr Kurbiel 12, Filip Sosnowski 40, 53, Oliwier Pawłowski 49, Szy-mon Skurat 76, Adrian Petk 90-karny), **Bałtyk Kosza-lin - Polonia Środa Wielkopolska 0:3** (Paweł Rataj-czak 37, Patryk Mikita 53, 86), **Flota Świnoujście - KKS Kalisz 0:1** (Radosław Zajac 59), **Grom Nowy Staw - Unia Swarzędz 2:3** (Igor Jankowski 57, Amadeusz Miel-nik 65 - Gracjan Goździk 27, Bartosz Łuczak 67, Dominik Zaborniak 75).

© ©

PIŁKA NOŻNA

Legia i Jagiellonia bez straty, mistrz Polski z Poznania lepszy od beniaminka

Marcin Kozłowski

W 2. kolejce rozgrywek PKO BP Ekstraklasy w sezonie 2026/2027 strzelono 17 bra-mek. Na czele tabeli z komple-tami punktów są zespoły z Warszawy i Białegostoku.

Jagiellonia pokonała w piątek na wyjeździe Motor Lublin. Wiele emocji było w końcówce spotka-nia. Gospodarze wyrównali i kiedy wydawało się, że rywale podzielią się punktami goście z Podlasia za-dali decydujący cios. Legia na bo-isko wyszła dopiero w niedzielę i mimo że już od 4. minuty przegry-wała odprawiła z kwitkiem Zagłę-bie Lubin.

Lech Poznań po kompromitują-cym meczu z Aarhus i odpadnięciu z eliminacji Ligi Mistrzów pojechał do Krakowa na spotkanie z Wie-czystą. Do przerwy mistrzowie Pol-ski prowadzili 2:0 i spodziewano, że po zmianie stron dołożą kolejne gole. Tymczasem bramkę zdobył beniaminek i doprowadził do ner-wowej końcówki. Kolejorz dowiódł jednak wygraną.

Szalony mecz odbył się w Gliwi-cach. Po wymianie ciosów Piast pokonał 4:3 Wisłę Kraków.

Wyniki i strzelcy 2. kolejki: Wisła Płock - Widzew Łódź 0:0, Motor Lublin - Jagiellonia Białystok 1:2 (Karol Czu-bak 83 - Nik Prelec 33, Sergio Lozano 85), **Piast Gliwice - Wisła Kraków 4:3** (Samuel Ntamack 17, Hugo Vallejo 32, Ja-kub Łabojko 65-karny, Leandro Sanca 88 - Jordi Sanchez 38, 69, Marko Bozić 55), **Wiczyzta Kraków - Lech Po-znań 1:2** (Lucas Piazon 66 - Yannick Agnero 35, Allahyar Sayyadmanesh 43), **Legia Warszawa - Zagłębie Lu-bin 3:1** (Łukasz Zjawirski 25, Ruben Vinagre 72, Rafał Adam-ski 90 - Filip Kocaba 4). Mecze **Śląsk Wrocław - Raków Częstochowa** i **GKS Katowice - Radomiak Radom** za-korczyły się po zamknięciu wydania. Spotkanie **Cracovia Kraków - Pogoń Szczecin** (poniedziałek, godz. 19, Canal+ Sport3). Mecz **Korona Kielce - Górnik Zabrze** został prze-łożony na prośbę zespołu gości. © ©

1. Legia Warszawa	2	6	4-1
2. Jagiellonia Białystok	2	6	3-1
3. Lech Poznań	2	4	2-1
Wisła Płock	2	4	2-1
5. Górnik Zabrze	1	3	2-1
Radomiak Radom	1	3	2-1
7. Wisła Kraków	2	3	5-5
8. Zagłębie Lubin	2	3	3-3
9. Piast Gliwice	2	3	4-5
10. Widzew Łódź	2	2	2-2
11. Cracovia Kraków	1	1	0-0
12. Motor Lublin	2	1	3-4
13. GKS Katowice	1	0	1-2
Raków Częstochowa	1	0	1-2
Śląsk Wrocław	1	0	1-2
16. Korona Kielce	1	0	0-1
Pogoń Szczecin	1	0	0-1
18. Wiczyzta Kraków	2	0	2-4

ŻUŻEL

Walka o medale IMŚ będzie bardzo zacięta

Po raz pierwszy w historii żużlowy cykl Grand Prix zawitał do Łodzi, a pierwszym zwycięzcą na MotoArenie został Robert Lambert. Na podium stanęli także Patryk Dudek i Brady Kurtz

Magdalena Zimna/PAP

Na łódzkim torze Lambert rozpedził się z wyścigu na wyścig, a punktów z rundy zasadniczej wystarczyło mu do awansu do półfinałów. W swoim wyścigu pokonał Jana Kvecha, Leona Madsena i Jasona Doyle'a. W decydującym biegu potwierdził dobrą formę i na mecie zameldował się pierwszy. To było drugie turniejowe zwycięstwo w karierze Lamberta.

Znakomicie spisał się również Patryk Dudek. On od początku radził sobie świetnie; w czterech startach zgromadził 10 punktów. W ostatnim swoim starcie zdobył kolejne trzy i tym samym wygrał fazę zasadniczą rozgrywek. Dzięki temu jako pierwszy wybierał, z którego miejsca na torze wystartuje w finale. Postawił na biały kask i trzecie pole startowe. Ostatecznie nie udało mu się wygrać, ale dzięki zajęciu drugiego miejsca awansował na piątą pozycję w klasyfikacji generalnej i jest bliżej zapewnienia sobie prawa do startów w elicie w kolejnym sezonie.

O decydującym wyścigu mówił: - Patrząc na ostatnie finały różnych poważnych zawodów żużlowych, pierwsze pole startowe nie daje przewagi. Poza tym miałem świadomość jaką taktykę mogą zastosować rywale zaraz po starcie. Dlatego wolałem wybrać trzecie pole. Wydaje mi



Robert Lambert odbiera gratulacje za zwycięstwo od Brady Kurtza

się, że ostatecznie wyszło dobrze - podkreślał, dodając, że cieszy się z awansu w klasyfikacji generalnej indywidualnych mistrzostw świata. - Oczywiście w tym sezonie są jeszcze trzy turnieje i zobaczymy, co się wydarzy - dodał Dudek.

Gorzej wiodło się pozostałym Polakom. Bartosz Zmarzlik zaliczył słabszy niż zwykle występ. Fatalnie rozpoczął zawody i po dwóch startach na koncie miał tylko punkt. Poprawił się w kolejnych i udało mu się jednak awansować do biegu półfi-

nałowego. Na tym jednak zakończył swój występ w Łodzi. W klasyfikacji generalnej IMŚ Polak stracił całą przewagę nad Brady Kurtzem.

Ósme miejsce zajął Kacper Woryna, jedenasty Piotr Pawlicki, a czternasty Dominik Kubera.

Do zakończenia rywalizacji o medale indywidualnych mistrzostw świata zostały jeszcze trzy rundy. Kolejne zawody odbędą się 8 sierpnia w Rydze (Łotwa), 12 września w Vojens (Dania) oraz 26 września w Toruniu.



Patryk Dudek awansował na piąte miejsce w klasyfikacji generalnej

GRANDPRIX POLSKI WŁÓDŹ - WYNIKI

1. Robert Lambert (Wlk Brytania) 13+3+3 (1,2,3,2,2) - 20 pkt GP, 2. Patryk Dudek (Polska) 15+3 (3,3,3,1,3) - 18, 3. Brady Kurtz (Australia) 13+1 (1,2,3,3,3) - 16, 4. Michael Jepsen Jensen (Dania) 7+3+0 (0,3,2,1,1) 14, 5. Jan Kvech (Czechy) 10+2 (3,3,1,0,3) 12, 6. Bartosz Zmarzlik (Polska) (Polska) 8+2 (1,0,2,3,2) 11, 7. Leon Madsen (Dania) 8+1 (2,0,2,2,2) - 10, 8. Kacper Woryna (Polska) 7+1 (2,2,w,0,3) - 9, 9. Max Fricke (Australia) 11+0 (3,3,3,2,0) - 8, 10. Jason Doyle (Australia) 7+0 (2,1,1,3,0) - 7, 11. Piotr Pawlicki (Polska) 6 (0,1,1,3,1) - 6, 12. Andrzej Lebiech (Łotwa) 5 (2,1,0,1,1) - 5, 13. Anders Thomsen (Dania) 5 (3,0,2,0,0) - 4, 14. Dominik Kubera (Polska) 5 (1,1,0,2) - 3, 15. Kai Huckenbeck (Niemcy) 3 (0,1,1,0,1) - 2, 16. Nazar Parnicki 2 (0,0,0,2,0) - 1

KLASYFIKACJA GENERALNA IMŚ

1. Brady Kurtz (Australia) - 109, punktów 2. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 109, 3. Robert Lambert (Wielka Brytania) - 101, 4. Michael Jepsen Jensen (Dania) - 80, 5. Patryk Dudek (Polska) - 69, 6. Leon Madsen (Dania) - 65, 7. Kacper Woryna (Polska) - 64, 8. Max Fricke (Australia) - 62, 9. Jack Holder (Australia) - 55, 10. Anders Thomsen (Dania) - 54, 11. Jason Doyle (Australia) - 49, 12. Andrzej Lebiech (Łotwa) - 49, 13. Jan Kvech (Czechy) - 46, 14. Dominik Kubera (Polska) - 31, 15. Daniel Bewley (Wielka Brytania) - 18, 16. Nazar Parnicki (Ukraina) - 17, 17. Kai Huckenbeck (Niemcy) - 13, 18. Fredrik Lindgren (Szwecja) - 12, 19. Maciej Janowski (Polska) - 11, 20. Kim Nilsson (Szwecja) - 9

ŻUŻEL

Maks Pawełczak na podium SGP 2 w Łodzi! Takiego finału jeszcze nie było

Magdalena Zimna

Junior Abramczyk Polonii zajął drugie miejsce w Speedway Grand Prix 2 w Łodzi. Na tamtejszym torze był niemal bezbłędny.

To była druga runda indywidualnych mistrzostw świata juniorów z trzech zaplanowanych na ten sezon. Pierwszą wygrał Wiktor Przyjemski i to on był liderem klasyfikacji i faworytem zawodów w Łodzi. Tam jednak nie wystartował, bo tydzień wcześniej doznał kontuzji złamania obojczyka i czterech żeber. To wykluczyło go z rywalizacji w Łodzi i również z walki o złoto.

Pod nieobecność Przyjemskiego, pałeczkę przejął jego młodszy kolega z Abramczyk Polonii. Maksymilian Pawełczak na łódzkim torze radził sobie znakomicie, kolekcjonując biegowe zwycięstwa. Z kompletem



Mikkel Andersen i Maksymilian Pawełczak na podium w Łodzi

punktów wygrał rundę zasadniczą zawodów i awansował od razu do finału. Razem z nim - Beau Bailey. Do tej

dwójki za chwilę dołączyli zwycięzcy półfinałów: Nicolai Heiselberg i Mikkel Andersen.

Finałowy bieg przerywany był dwa razy, a do mety nie dojechał żaden z zawodników! W pierwszej próbie upadek i wykluczenie zaliczył Bailey. Z walki wykluczył też Heiselberga (wpadł na Australijczyka), który potrzebował pomocy medyków. Do powtórki stanęło tylko dwóch, ale prowadzący Pawełczak nie utrzymał się na motocyklu przy ataku rywala i został wykluczony. Tym samym trzy punkty i zwycięstwo zdobył Mikkel Andersen.

- Spodziewałem się, że finale będzie ciężko. Już po pierwszej próbie rozegrania tego biegu zacząłem się stresować. Gdy jechaliśmy we dwójkę było sporo miejsca, Mikkel udanie mnie zaatakował, ja popełniłem błąd i upadłem - komentował Maks. - Jest niedosyt, ale jak na mój wiek i doświadczenie, zrobiłem fajny wynik.

Poza Pawełczakiem, biało-czerwoni wypadli kiepsko. Tylko sześć punktów uezbiarał Kevin Małkiewicz,

o jeden mniej Antoni Mencil. Startujący z dziką kartą Antoni Kawczyński zaliczył dwa zera, dwa wykluczenia i dwa punkty.

2.runda SGP 2 w Łodzi - WYNIKI: 1. Mikkel Andersen (Dania) 10 (1,1,2,3,3)+3 pkt w finale, 2. Maksymilian Pawełczak 15 (3,3,3,3,3)+wykluczenie w finale, 3. Nicolai Heiselberg (Dania) 9 (3,0,3,1,2)+upadek w finale, 4. Beau Bailey (Australia) 11 (2,2,1,3,3)+wykluczenie w finale, 5. Slater Lightcap (USA) 8 (2,0,1,2,3)+2 pkt w półfinale, 6. William Cairns (Wielka Brytania) 7 (1,1,3,0,2)+2 pkt w półfinale, 7. Adam Bednar (Czechy) 8 (3,2,3,0,w)+1 pkt w półfinale, 8. William Drejer (Dania) 6 (2,3,0,1,0)+1 pkt w półfinale, 9. Villads Nagel (Dania) 9 (3,1,2,2,1)+0 pkt w półfinale, 10. Mitchell McDiarmid (Australia) 7 (0,3,2,2,0)+0 pkt w półfinale, 11. Kevin Małkiewicz (Polska) 6 (1,2,0,3,w), 12. Rasmus Karlsson (Szwecja) 5 (1,3,0,1,w), 13. Antoni Mencil (Polska) 5 (2,1,2,0,w), 14. Janek Konzack (Niemcy) 4 (0,2,1,0,1), 15. Kacper Halkiewicz (Polska) 3 (1,2), 16. Antoni Kawczyński (Polska) 2 (0,0,w,2,w)

Czołwórka klasyfikacji generalnej SGP 2: 1. Mikkel Andersen (Dania) 38, 2. Maksymilian Pawełczak (Polska) 28, 3. Villads Nagel (Dania) 24, 4. Beau Bailey (Australia) 23, 5. William Drejer (Dania) 23, 6. Slater Lightcup (USA) 23, 7. Nicolai Heiselberg (Dania) 22, 8. Wiktor Przyjemski (Polska) 20